Rok XVI. Nr. 35. Piątek 13 lutego 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Z posiedzenia komisji.

WARSZAWA, 12.2. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej przeprowadzono dalsze rozprawy nad ustawą o gminie.

W komisji budżetowej zakończono rozpatrywanie budżetu Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Na posiedzeniu komisji skarbowej rozpatrywano wniosek, dotyczący rewizji zmiany rozporządzenia w sprawie rewizji koncesji monopolowych.

Ustawa celna.

WARSZAWA, 12.2. (Tel. Wł.). Minister skarbu złożył Radzie Ministrów projekt ustawy celnej. Projekt ten stanowi część składową ogólnej ustawy celnej.

Przesunięcie terminu.

WARSZAWA, 12-2. (Tel. wł.). Termin składania zeznań o dochodach do wymiaru podatkowego za rok 1921 dla osób fizycznych i dla spadków wakujących został przesunięty do 1-go maja 1925 r.

Pierwsza wystawa Pomorska

GRUDZIĄDZ, 12.2. (A.W.) W sali Rady miejskiej w Grudziądzu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu. Prezes J. Włodek w sprawozdaniu z działalności prezydjum komitetu zaznaczył, że prezes komitetu głównego wystawy p. wojewoda pomorski dr. Stanisław Wachowiak energicznie popiera tę imprezę, mającą wielkie znaczenie dla naszych ziem zachodnich i w tym celu uruchomił cały aparat administracyjny województwa dla ułatwienia propagandy za jak najintensywniejszem obesłaniem wystawy. Zebrani jednomyślnie uchwalili zaprosić na protektora wystawy p. prezesa ministrów Grabskiego i w tym celu wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja. Prezydjum zwróciło się do p. ministra robót publicznych Rybczyńskiego i do dyrektora departamentu budownictwa M-jum robót publicznych inżyniera K. Jakimowicza, którzy dla budowy pawilonu wystawy wydelegują specjalistę architekta.

Na wystawie czynne będą podkomitety kultury i sztuki, do spraw morskich i do przemysłu ludowego.

Aresztowanie szpiega.

WARSZAWA, 12.2. (AW.) Dziś w nocy przeprowadzono rewizję u Iwana Muchina, inżyniera drogowego, którego po znalezieniu planów granicy, rysunków mostów i rewolwerów systemu rosyjskiego aresztowano jako podejrzanego o szpiegostwo.

Kupcy polscy a poczta niemiecka w Gdańsku.

WARSZAWA, 12.2. (A.W.) Wobec tego, że Niemcy gdańscy nie przyjmują listów, doręczanych przez pocztę polską — kupcy polscy mają zaprzestać przyjmowania listów, wysyłanych przez niemiecką pocztę w Gdańsku.

Katastrofalny wybuch gazów na kopalni.

137 górników pogrzebanych pod ziemią.

DORTMUND, 12.2. (P. A. T.) Wczoraj wieczorem nastąpił w kopalni węgla „Minister Stein" w szybie, doprowadzającym powietrze, pomiędzy drugiem a trzeciem piętrem straszliwy wybuch piorunującego gazu, odcinając 80 górników ze zmiany południowej.

Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej. Z sąsiednich sześciu kopalń pospieszyły na pomoc pogotowia ratunkowe.

Na wiadomość o katastrofie zapanowała wśród ludności niesłychana panika i ogromne wzburzenie.

Jeszcze w ciągu nocy rodziny pogrzebanych żywcem górników zgromadziły się u wejścia do kopalni. Trudno opisać rozpacz wśród tłumów, kiedy wydobyto pierwsze trupy.

Tłum przemocą wtargnął na miejsce katastrofy do samego wejścia do szybu.

Rozgrywały się okropne sceny, kiedy coraz to nowe zwłoki nieszczęśliwych przenoszono z kopalni do pobliskiego budynku fabrycznego.

Także członkowie pogotowia ratunkowego mieli zginąć.

Dotychczas wydobyto zwłoki 84 górników.

Dalsze szczegóły katastrofy.

DORTMUND, 12.2. (P.A.T.) O nieszczęściu na kopalni „Minister Stein" donoszą z kół miarodajnych: Katastrofa obejmuje 137 górników, z których wydobyto tylko 8 przy życiu, a reszta prawdopodobnie zginęła.

Do godziny 9-tej rano wydobyto 36 zabitych. 93 górników znajduje się jeszcze na dole. Pomimo, że jest w toku usilna akcja ratunkowa i z wszystkich okolicznych kopalń załogi ratownicze pospieszyły na miejsce wypadku i gorączkowo są czynne około uratowania nieszczęśliwych, należy się z tem liczyć, iż ani jeden ze znajdujących się w kopalni górników nie będzie przy życiu.

Ogółem pracuje w kopalni 180 ludzi dla usunięcia zwalisk i uratowania odciętych górników. Prace ratunkowe są jednak utrudnione przez to, iż w gankach jest jeszcze pełno gazów trujących. Jak prasa donosi, liczba zabitych wynosi 90 osób.

Stosunki handlowe polsko-sowieckie

Głos sowiecki w tej sprawie.

MOSKWA, 12.2 (A. W.) „Ekonomiczeskaja Żyzń" zamieszcza artykuł, polemizujący z ostatniemi oświadczeniami Ministra Skrzyńskiego dotyczącemi stosunków handlowych polsko sowieckich.

Artykuł podpisany jest pseudonimem „Jur" znanym z zeszłorocznych polemik w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Polską a Sowietami.

Autor dowodzi, iż fakt poruszenia stosunków handlowych polsko-sowieckich przez ministra Skrzyńskiego jest dowodem, iż szerokie masy przemysłowo - handlowe i robotnicze Polski interesują się losami traktatu handlowego.

Aczkolwiek zeszłoroczne wystąpienia autora były przyjęte przez prasę polską w sposób wyzywający, to jednak uważa on za niezbędne powrócić raz jeszcze do tej kwestji.

Całkowicie fałszywym — zdaniem „Jura" — jest pogląd propagowany przez prasę polską, iż traktat handlowy jest bardziej korzystny dla Sowietów niż dla Polski. Polska potrzebuje rynków zbytu.

Uzyskanie tych rynków możliwem jest w przeważającej części na Wschodzie. Rynki wschodnie są dla Polski zamknięte przez monopol handlu zagranicznego i niemożność zużytkowania tranzytu przez Związek Sowiecki do krajów bliskiego Wschodu.

Rząd polski, zdaniem autora, nie okazał chęci do osiągnięcia porozumienia z Sowietami, a wystąpienie Ministra Skrzyńskiego jest manewrem, mającym na celu nie ułatwienie wzajemnego porozumienia, lecz przeciwnie utrudnienie go.

O zapomogi dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 12.2. (AW.) Dziś odbyła się narada głównego urzędu funduszu bezrobocia. Konferencja zajmie się ustaleniem wysokości zapomóg dla bezrobotnych i omówieniem ogólnego położenia wobec tego, że upłynął już termin ustalony przez ustawę sejmową dla korzystania z zapomóg rządowych. Sprawa ta musi być natychmiast załatwiona, ponieważ w niektórych miejscowościach wstrzymano wypłatę zapomóg.

Ruch w porcie Gdyni.

GDANSK, 12.2. (A.W.) „Danziger Ztg". stwierdza, że ruch w porcie Gdyni znacznie się podniósł. Podczas, gdy bowiem w roku 1922 przybyły do Gdyni tylko dwa statki, to w roku 1924 było ich już 30. Pismo wyciąga z tego faktu wniosek, że port Gdyni jest dostatecznie uzdolniony, ażeby zaspokoić wyładowanie amunicji dla Polski i żeby port ten stał się punktem oparcia dla floty wojennej. Według „Danziger Ztg." Polska powinna przenieść do Gdyni i flotę wojenną oraz składy i amunicję z Westerplatte, a flotę handlową i dochody stąd płynące niech przeniesie do Wolnego Miasta.

O płace robotników portowych.

GDANSK, 12.2. (A. W.). Umowa tymczasowa, zawarta w porcie po ostatnim strajku, skończyła się 31-go stycznia. Wobec tego kierownicy związków zawodowych postawili żądanie podwyższenia płacy z 9,50 guldenów na 11. Pracodawcy odrzucili ten wniosek, wskutek czego sprawa poszła do sądu rozjemczego, który postanowił, że przez luty i marzec wynagrodzenie ma pozostać w dotychczasowej wysokości, a od 1-go maja do 31-go lipca płaca dzienna będzie wynosiła 10 guldenów. Większość robotników przyjęła wyrok, ponieważ obawiała się, że strajk przy słabym ruchu w porcie mógłby się skończyć klęską robotników.

Polsko-gdańska służba handlowa.

GDANSK, 12.2. (A.W.). Pogłoski, jakie pojawiły się w Gdańsku w sprawie objęcia przez Jowelowskiego kierownictwa polsko gdańskiej służby handlowej (Polnische Danziger Handeldienst), są o tyle nieprawdziwe, że instytucja ta, mająca na celu propagowanie zbliżenia gospodarczego polsko-gdańskiego, znajduje się obecnie wskutek sytuacji politycznej w stanie zawieszenia.

Wilki w mieście.

MOSKWA. (Rps.). Z Wiatki komunikują, że w tych dniach na ulicach tego gubernjalnego miasta zjawiło się wielkie stado wilków. Wilki pogryzły i pokaleczyły kilkanaście osób.

Echa śląskie.

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej.

Katowice, 12.2. (telefonem). Jutro odbędzie się tutaj posiedzenie Rady Wojewódzkiej.

Skazanie morderczyni.

Katowice, 12.2. (telefonem). Przed Izbą Karną w Katowicach odpowiadała pod zarzutem morderstwa niejaka Borowikowa, oskarżona o zabicie niejakiego Bugińskiego z Mysłowic. Borowikowa tłumaczyła swój czyn obawą, że Bugiński ją porzuci. Morderstwa dokonała siekierą. Prokurator żądał dla podsądnej kary śmierci. Sąd po naradzie skazał Borowikową na 8 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Kursy dla kolejarzy.

Katowice, 12.2. (telefonem). Tutejsza dyrekcja kolejowa otworzy niebawem kursy dokształcające dla kolejarzy, aby mogli nabyć kwalifikacji, potrzebnych do otrzymania wyższych stanowisk. Kurs trwać będzie 6 miesięcy, lekcje odbywać się będą w gmachu dyrekcji kolejowej.

Zatarg chińsko-sowiecki

MOSKWA. (Rps.). Z polecenia rządu sowieckiego Karachan założył protest przeciwko działalności władz chińskich w Charbinie i w strefie kolei chińsko-wschodniej. Przedstawiciel sowiecki oskarża władze chińskie o prowadzenie agitacji anty-sowieckiej i domaga się oddania winnych pod sąd.

Nowe aresztowania księży.

MOSKWA. (Rps.). Władze sowieckie w Odessie aresztowały w tem mieście dwóch księży Polaków w związku z prowadzonem śledztwem o „tajnej ochronce polskiej".

Nominacja Tuchaczewskiego.

MOSKWA. (Rps.). Tuchaczewski został mianowany dowódcą frontu zachodniego i członkiem rewolucyjnej rady wojennej.

Wulkanu nie było.

MOSKWA. (Rps.). Z Batumu komunikują, że wiadomość o wybuchu wulkanu w okolicach tego miasta okazała się fałszywą. W rzeczywistości miał miejsce fakt upadku olbrzymiej lawiny, co spowodowało wielkie wstrząśnienie ziemi i powietrza. Mgłę góraką i pył śnieżny wzięto za dym i parę.

Samobójstwo Szczegłowitowa.

SOFJA. (Rps.). W jednym z hoteli tutejszych popełnił samobójstwo Konstanty Szczegłowitow, syn byłego przewodniczącego rosyjskiej rady państwa i ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa. Samobójca był wydawcą niektórych pism i miał odczuwać znaczne trudności finansowe.

Proces lipski kompromituje Sowiety.

WIEDEN, 12.2. (PAT). Pisma wiedeńskie donoszą, że rewelacje Neumanna w procesie lipskim kompromitują w wysokim stopniu poselstwo niemieckie w Berlinie. Neumann jako były sekretarz stronnictwa komunistycznego stwierdził, że poselstwo sowieckie w Berlinie wydało na organizacje rewolucji w Niemczech 200 tys. dolarów. On sam otrzymał od poselstwa 38 tys. dolarów, którą to sumę użył na zakupienie broni.

Deklaracja faszystów.

RZYM, 12.2. (A.W.) Wydział wykonawczy stronnictwa faszystowskiego ogłasza deklarację, w której wyraża ubolewanie, że aljanci zamieniają długi wojenne na długi zwykłe, przez co uznają ewentualną niewypłacalność sojuszników. —Wobec tego zachodzi potrzeba oświecenia ludu włoskiego o ofiarach, które Włochy poniosły dla wspólnej wojny.

POSIEDZENIE SEJMU.

Statut organiczny Woj. Śląskiego. — O rozciągnięcie ustawy inwalidzkiej na G. Śląsku.

WARSZAWA, 12.2. (Tel.wł.) Na plenarnem posiedzeniu Sejmu, po załatwieniu kilku spraw ważniejszych, pos. Głąbiński referował nowelę do Statutu Organicznego Województwa Śląskiego.

Pos. Rymar wskazał, że budzi wątpliwość jedna z ustaw Sejmu Śląskiego, mianowicie ustawa likwidacji administracji szkolnej na Śląsku Cieszyńskim i dlatego proponuje projekt ustawy ponownie odesłać do komisji konstytucyjnej, w celu zbadania, które z ustaw śląskich mogą być bez zastrzeżeń przyjęte. Wniosek pos. Rymara odesłano do komisji.

Następnie pos. Stęślicka referowała ustawę o rozciągnięciu na Górny Śląsk ustawy o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin, oraz rodzin zagionionych.

Ustawa polska zapewnia inwalidom lepsze zaopatrzenie. Sami inwalidzi domagają się ustawy, która stworzy jeszcze jeden węzeł pomiędzy Rzeczypospolitą a Śląskiem.

Ponadto komisja uchwaliła dwie rezolucje. Jedna wzywa rząd, żeby w przepisach wykonawczych do ustawy zaznaczył, że obejmuje ona inwalidów uczestników walki o przyłączenie Śląska do Polski, żeby rozporządzeniem wykonawczem otrzymali prawo udziału przedstawiciele inwalidów w komisjach odwoławczych w myśl dotychczasowych, na terenie Województwa Śląskiego obowiązujących, przepisów.

Druga rezolucja, żeby rząd zapewnił zainteresowanym wszelkie korzyści, płynące z obowiązujących na terenie Śląska rozporządzeń, dotyczących opodatkowania społecznego wraz z uprawnieniem do korzystania z zaopatrzenia.

Ustawa przyjęta została we wszystkich trzech czytaniach. Taksamo i wszelkie rezolucje.

Pos. Roguszczak (N.P.R.) przedstawił sprawozdanie o wniosku, w którym chodzi o uregulowanie bytu inwalidów optantów, oraz inwalidów przedwojennych. Pos. Osocki postawił wniosek, żeby odesłać sprawę do komisji budżetowej, któraby dostosowała ją do ustawy w ramach budżetu. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej.

Z kolei przystąpiono do rozpraw w sprawie dni świątecznych.

Przeciw nadmiernym cenom.

Projekt Ustawy Rady Ministrów o ustalaniu cen mąki i pieczywa.

WARSZAWA 12.2. (Pat). Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o regulowaniu wysokości przemiału żyta i pszenicy, importu i sprzedaży mąki żytniej oraz pszennej, wypieku i sprzedaży pieczywa, jakoteż o ustaleniu cen mąki i pieczywa.

Rada Ministrów władna jest wydawać rozporządzenia regulujące: a) wysokość przemiału żyta oraz pszenicy b) import i sprzedaż mąki żytniej oraz pszennej c) wypiek i sprzedaż pieczywa.

W stosunku do powiatów i miast, w których wysokość cen mąki lub pieczywa jest gospodarczo nieuzasadniona, Minister Spraw Wewnętrznych ustala ceny mąki i ceny pieczywa w zależności od faktycznych cen rynkowych po wysłuchaniu specjalnie powołanych komisji.

Komisja składać się będzie z dziesięciu członków, a mianowicie: z jednego przedstawiciela rolników, jednego — handlującego zbożem, jednego — młynarza, jednego — piekarza, jednego—spółdzielni spożywców, trzech przedstawicieli robotników (pracowników) związków zawodowych i z dwóch przedstawicieli związków komunalnych.

Winny przekroczeniu tych rozporządzeń ulegnie karze grzywny do 500 złotych, karze aresztu do 6 tygodni lub obu tym karom łącznie.

Właściwe do orzekania są władze administracyjne pierwszej instancji.

Od orzeczenia karnego władzy administracyjnej I instancji można w ciągu 7 dni od dnia doręczenia orzeczenia wnieść na ręce tej władzy odwołanie do właściwego sądu okręgowego.

Grzywny oraz towary skonfiskowane przechodzą na rzecz skarbu Państwa.

Min. Stribrny o przesileniu gospodarczem w Czechach.

Awantura posłów komunistycznych. — Rząd czeski a drożyzna. — Sprawa banku biletowego w Czechach.—O rozruchach w Pradze.

PRAGA, 12.2 (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes Izby zakomunikował, że w imieniu rządu zamierza w zastępstwie prezesa rady ministrów wygłosić oświadczenie rządowe o powodach drożyzny i o wczorajszych krwawych zajściach.

Po tem oświadczeniu posłowie komunistyczni wszczęli olbrzymią wrzawę i poczęli bić w pulpity. Wśród niesłychanego hałasu przewodniczący przywołał do porządku 7 posłów komunistycznych. Minister Stribrny nie był jednak w stanie zabrać głosu, ponieważ wszczęty przez komunistów hałas trwał nieprzerwanie. Wówczas prezes Izby wykluczył 7 komunistów na przeciąg 10 posiedzeń, poczem straż parlamentarna wyprowadziła wykluczonych komunistów, część zaś dobrowolnie opuściła salę.

Dopiero po ponownem podjęciu posiedzenia minister Stribrny zabrał głos i skreślił na wstępie przyczyny drożyzny środków żywności, omówił następnie akcję rządu, w celu stłumienia rosnącej drożyzny. Rząd polecił specjalnemu konsorcjum zakupienie mąki i zboża zagranicą, aby w razie potrzeby regulować ceny na wewnętrznym rynku zbożowym.

Omówiwszy kwestję drożyzny, minister przeszedł do omawiania polityki finansowej rządu i oświadczył, między innemi, że wobec zarzutów, odnoszących się do polityki walutowej rządu, rząd zamierza już w krótkim czasie przystąpić do zrealizowania ustawy z dnia 14 kwietnia 1920 roku, dotyczącej utworzenia banku biletowego. Nowy bank biletowy będzie jednak utworzony na innych warunkach, aniżeli pierwotnie przewidziano, a mianowicie zasadą obowiązującą przyszłego banku będzie, że dotychczasowa korona czeska na osiągniętym poziomie kursowym pozostanie nadal walutą czeskosłowacką. Przyszły bank biletowy będzie miał obowiązek starać się o utrzymanie korony czeskiej na dotychczasowym poziomie.

Minister Stribrny przeszedł w końcu do omówienia wczorajszych starć z komunistami i oświadczył, że jest rzeczą udowodnioną, iż akcja komunistów tudzież atak na policję został z góry uplanowane. Rząd w przyszłości nie będzie pod żadnym warunkiem tolerował podobnych gwałtów i wystąpi bezwzględnie, przy użyciu najostrzejszych ustawowych środków przeciw sprawcom ekscesów. Rząd będzie w tym wypadku postępował z tem większą stanowczością, ponieważ zostało stwierdzone, że inicjatywa tych aktów gwałtu wyszła ze strony komunistów zagranicznych. Rząd otrzymał wiadomość, że wczoraj odbyło się tajne zebranie t. zw. grupy bojowej komunistów, składającej się przeważnie z Rosjan i innych cudzoziemców, na którem to zebraniu opracowano cały plan ataku na policję.

Komitet polityczny Rady Ministrów.

Okólnik ministra Ratajskiego.— Ustawa o reformie rolnej. — O kandydata na wojewodę stanisławowskiego.

WARSZAWA 12.2. (Tel. wł.). Komitet polityczny Ministrów obradował nad sprawami aktualnemi. Chodziło mianowicie o zachowanie się rządu wobec ostatniej rezolucji, którą powziął komitet okręgowy PSL. w Krakowie i następnie o zachowanie się rządu wobec okólnika, dotyczącego zgromadzeń. Jak wiadomo, okólnik ten, wydany przez Ministra Ratajskiego, został wydany z wiedzą najwybitniejszych prawników i w porozumieniu z Ministrem Thugutttem. Komitet uznał za niepotrzebne przeprowadzenie jakiejkolwiek zmiany swojego stanowiska. W rządzie w bardzo wytężonem i przyspieszonem tempie wre praca nad ustawą o reformie rolnej. Na zasadzie projektu przedstawionego przez ministra Kopczyńskiego projekt ten będzie przedstawiony za kilka dni Radzie Ministrów, która następnie przedstawi go Sejmowi.

Nominacja p. Jankowskiego na wiceministra pracy jest kwestją dni najbliższych, natomiast kandydatura p. Zapały na wojewodę stanisławowskiego upadła całkowicie. Dziś są rozważane na stanowisko wicewojewody kandydatury De Fiogesa, albo urzędnika lwowskiego pana Wodzickiego.

Uwagi polskie o raporcie Mac Donella.

GENEWA, 12.2. (Pat). Rząd Polski wysłał na ręce generalnego sekretarza Ligi Narodów pismo wraz z uwagami w sprawie raportu wysokiego komisarza Ligi Narodów. Minister Skrzyński w liście tym zwraca uwagę na działalność czynników, które wyzyskują każdą okoliczność, aby naruszyć prawne podstawy stosunków polsko-gdańskich i konwencję paryską. Minister podkreśla, iż koniecznem jest zbadanie całokształtu stosunków polsko-gdańskich.

Skargi gruzinów.

BERLIN. (Rps.). Z Konstantynopola komunikują o przybyciu do tego miasta delegacji gruzińskiej, składającej się z przedstawicieli 4 antykomunistycznych partji gruzińskich. Delegacja wyjechała z Tyflisu w celu informowania Europy o rzeczywistej sytuacji, panującej w Gruzji i z wielkim trudem drogą przez Persję przybyła do Konstantynopola. Delegaci przedstawiają sytuację, panującą w Gruzji w najczarniejszych barwach, opisując okropności, popełniane w Gruzji przez czerezwyczajkę a armję czerwoną.

Okradzenie hotelu.

Nowy system złodziejski.

PARYZ, 12.2. (A.W.) Z Madrytu telefonują: Duży hotel „Grand Hotel" niedawno tu otwarty stał się dziś rano widownią niewidzianej dotąd sceny. Wszyscy goście i cała służba hotelowa zbudzili się rano o znacznie późniejszej porze niż zwykle i zauważyli, że w pokojach ich jest wszystko poprzewracane. Okazało się, że złodziejarze za pomocą jakiegoś środka usypiającego uśpili wszystkich w hotelu bawiących, poczem splądrowali ich pokoje. Śledztwo policji madryckiej dotychczas bezskuteczne.

Spadek walorów rosyjskich.

PARYZ, 12.2. (A.W.) Na giełdzie paryskiej spadł znacznie kurs walorów rosyjskich. W kołach poinformowanych twierdzą, że spadek ten spowodowany został niecną spekulacją. Giełdowy komitet rządowy wezwał związek maklerów giełdowych do wdrożenia śledztwa w tej sprawie.

Znowu Trypolis.

KAIRO, 12.2. (AW) Dzienniki podają alarmujące wiadomości z obszarów granicznych między Włochami a Trypolisem. Włoskie oddziały wojskowe miały obsadzić miasto Syuah i wypędziły egipskie posterunki graniczne. Mimo zaprzeczeń utrzymują się uporczywe pogłoski o ofenzywie włoskiej.

KONKORDAT.

Jak doniosły o tem wczorajsze depesze, dnia 10 b.m. został podpisany między Watykanem a Polską konkordat po czterdziestodniowych rokowaniach, jakie z ramienia Rządu Polskiego prowadził jeden z najwybitniejszych polityków naszych, profesor i poseł sejmowy Stanisław Grabski.

Być może, że do przyspieszenia związanych z zawarciem konkordatu prac w dużym stopniu przyczyniło się stanowisko Francji, która niedawno przez swój obecny parlament powzięła uchwałę, znoszącą ambasadę francuską przy Watykanie. Ten moment polityczny mógł tu odegrać pewną rolę. Ale fundamentem politycznym polsko-watykańskiego konkordatu i tak pomyślnego zawarcia go jest odwieczny stosunek katolickiej Polski do Stolicy Apostolskiej, która otacza stałą opieką naszą ojczyznę, w najcięższych chwilach nas nie opuszczała, a dziś przez osobę Piusa XI najgłębszą otacza nas miłością.

Konkordat z Watykanem ma wielkie znaczenie w polityce międzynarodowej i Polska, jako mocarstwo, w dużej mierze przyczyniła się do zatarcia przykrego wrażenia, jakie wywołała uchwała parlamentu francuskiego w sprawie ambasady francuskiej przy Watykanie. Konkordat wzmocni również naszą powagę na arenie polityki międzynarodowej przez fakt uregulowania naszych stosunków ze Stolicą Apostolską, jako organizacją o wszechświatowych stosunkach.

O wiele jednak większe znaczenie będzie miał konkordat dla naszych stosunków wewnętrznych. Organizacja kościoła katolickiego w Polsce opiera się na autorytecie głowy kościoła. Na tem tle dochodziło w państwach katolickich do wielu nieporozumień. Ale Polska katolicka, uznając autorytet Watykanu jako współczynnik swego ducha religijnego, musiała zawrzeć ze Stolicą Apostolską stałą umowę, któraby regulowała chaotyczny w wielu dziedzinach stosunek państwa do kościoła.

Z czasów podziału Polski między trzech zaborców każda z dzielnic posiadała bowiem odrębne stosunki kościelne, diecezje były podzielone nie według potrzeb polskich, lecz według planów zaborczych, istniał różny typ uposażenia kościoła, różny w każdej dzielnicy był stosunek rządu do biskupów i proboszczów, różnie załatwiały się sprawy wychowania duchownych i odmiennie wyglądał stosunek duchowieństwa do szkolnictwa świeckiego.

Otóż konkordat kładzie kres temu chaosowi, odziedziczonemu w Polsce po zaborcach. Szczegółów konkordatu dotąd nie znamy, wiemy tylko ogólnikowo, że konkordat reguluje następujące sprawy: 1) sprawę rozgraniczenia diecezji i parafji z przystosowaniem do podziału administracyjnego państwa, 2) sprawę majątków i gruntów kościelnych, 3) sprawę uposażenia duchowieństwa przez państwo w związku z tendencją rozparcelowania dóbr kościelnych oraz 4) sprawę grecko-katolickiej cerkwi.

Z tych wyszczególnionych spraw najdrażliwszą jest sprawa dóbr kościelnych. Pisze o tem rzymski korespondent „Kurjera Poznańskiego" w słowach bardzo oględnych, zaznaczywszy, że poseł Stan. Grabski

„...uczynił zadaniem swego życia uduchowić nasze duchowieństwo, pozbawiając je ziemi i opatrując w skromną pensyjkę, pragnie je zaprawić w ascezie i ubóstwie, co dotąd było nie bez aprobaty kościoła przywilejem zakonów i to nie wszystkich".

Oto jedyny szczegół z treści nieogłoszonego dotąd konkordatu.

T. Opiola.

List z Paryża.

Umińska przed sądem.

(Od własnego korespondenta „Iskry").

Paryż, dnia 7. II. 1925.

W kuluarach Trybunału przysięgłych.

Rabbi Beni Akiba nie zupełnie miał słuszność, twierdząc, że wszystko już było na tym świecie. Na tak potężną tragedję nie zdobył się nawet starożytny dramat klasyczny, sprawy o tak skomplikowanem tle filozoficznem nie rozpatrywał dotąd żaden trybunał. Mowa tu o decyzji paryskiej ławy przysięgłych w sprawie p. St. Umińskiej. Dzisiaj właśnie przedostatni akt tego dramatu zakończył się o godz. 16 min. 10 wyrokiem uwalniającym.

Początek rozprawy naznaczono na godz. 13, jednak już od wczesnego rana kuluary, prowadzące do sali posiedzeń trybunału przysięgłych, przepełnione były tłumami publiczności. Wspaniała ta sala znajduje się w majestatycznym „Palis de Justice" zamku, pamiętającym czasy Juljana Apostaty, którego tutaj właśnie, na tej wysepce Sekwany, legjony rzymskie obwołały Cezarem. Tutaj też oczekiwali spełnienia swego przeznaczenia królowa Marja Antonina i niebawem, odwróconą koleją losu, Robespierre.

Trybunał, świadkowie i obroncy.

Dzisiaj, wśród tłoczącej się publiczności, przeważa elegancki świat paryski, piękne damy, wspaniałe futra i klejnoty, czarne togi prawników, pozatem cała prawie kolonja polska. Widać też kilku murzynów.

Po kwadransie oczekiwania wchodzi trybunał i przysięgli. Miejsce oskarżyciela publicznego zajmuje odziany z wytwornością Petroniusza w czerwoną togę prokuratorską, wybitny prawnik, p. Donat-Gigue. Jako obrońcy, występują p. Roudenko, podobno Polak, ginie on jednak w cieniu sławy drugiego obrońcy, znakomitego mówcy, najlepszego adwokata świata, p. Henri Robert. Świadków jest tylko pięciu. Za trybunałem widzimy dostojnych widzów i generalnego gubernatora Paryża, gen Gourand i kilku „nieśmiertelnych".

Osoba oskarżonej.

Główna jednak uwaga skupia się na oskarżonej. Panna Umińska liczy obecnie 23 lat, wygląda jednak najwyżej na 18. Ubrana czarno, nadzwyczaj skromnie, może nawet za skromnie, w kapeluszu czarnym z dużem rondem, które rzuca cień na bladą twarzyczkę. Ciemna szatynka, niebieskie oczy, cała postać filigranowa, wprost dziecinna, pełna wdzięku. Przez cały czas rozprawy ani razu nie spojrzała na publiczność, wypowiedziała zaledwie parę słów cichutkim, drżącym głosem, czem sprawiła wielki zawód żądnej sensacji widowni, większość pań bowiem przybyła w nadziei, że znakomita artystka będzie chciała olśnić sędziów blaskiem swego talentu aktorskiego.

Pomimo, że francuska procedura karna przewiduje za zbrodnię zabójstwa zagrożoną karą więzienia od lat 15—5, przymusowe więzienie śledcze, jednak p. Umińska wchodzi na salę bez straży, a przewodniczący nie poleca jej nawet zająć miejsca na ławie oskarżonych. Wogóle z najgłębszem uznaniem podnieść należy takt i prawdziwie francuską galanterję, z jaką wszystkie władze zawsze traktowały oskarżoną. Nietylko, że łamiąc tradycje i prawo nie więziono jej, ale pozwolono jej na wyjazd do Polski, a po powrocie mogła zamieszkać swobodnie w sanatorjum.

Akt oskarżenia, indagacja

Rozprawę rozpoczyna odczytanie krótkiego aktu oskarżenia, jaki streszczam dla tych czytelników, którzy mieli czas zapomnieć o tym, co dzienniki donosiły w drugiej połowie lipca z. r.

Panna Stanisława Umińska, artystka teatru „Polskiego", pod dyr. Szyfmana w Warszawie oskarżona jest że dnia 15 lipca 1924 r. w klinice radjo terapeutycznej dra Roussy w szpitalu Paul Brousse, przy ulicy de Villejnif w Paryżu, wystrzałem z rewolweru pozbawiła życia z uprzednim rozmysłem nieuleczalnie chorego narzeczonego swego, Jana Zyznowskiego, znanego literata.

Następuje indagacja oskarżonej, a właściwie pytania prezesa Mouton zmieniają się w jego monolog, gdyż jakkolwiek p. Umińska rozumie język francuski, to jednak włada nim słabo odpowiadając przeważnie skinieniem głowy. Dodano jej coprawda tłumacza sądowego, p. Spolskiego, jednak nie wiele ma on do roboty Prezes Mouton wyjaśnia przysięgłym tło całej sprawy. — Panna Umińska już od 19 roku życia poświęciła się karjerze scenicznej, szybko zdobywając sobie oklaski. Zebrana przez trybunał opinja o niej jest jak najlepsza. Narzeczony jej, ś. p. Jan Zyznowski, znany literat, którego wybitny talent rokował świetne nadzieje na przyszłość, walczył jako ochotnik za wolność Polski pod sztandarami Francji w słynnej legji bajończyków. Tutaj właśnie nabawił się skomplikowanych chorób gruźlicy i raka. Po powrocie do kraju, dwukrotnie poddawał się operacji, jednak napróżno. Pozostawała jedyna ewentualność, wyjazd do Paryża na kurację radem. Oskarżona podążyła za nim. Stan ś. p. Zyznowskiego był beznadziejny już wtedy, i prosił narzeczoną kilkakrotnie, żeby przez litość i miłosierdzie położyła kres jego okropnym męczarniom. Pisał do matki swej: „Nawet Bóg nie chce mi odebrać życia, może tym Bogiem będzie Stasia.

W tem miejscu przewodniczący zwraca się do oskarżonej:

— A co Pani myślała, biorąc rewolwer do ręki?

— Gdy zaraz po mym przybyciu do Paryża chory prosił, abym go zabiła, odpowiedziałam stanowczo: „nie!" Kilkakrotnie ponawiał swe prośby zawsze bezskutecznie, cierpienia tym czasem wciąż się zwiększały. Gdy wreszcie w nocy z 14 go na 15 go zastrzyknięto mu morfinę i usnął, zrozumiałam, że medycyna już zwątpiła, że gdy się przebudzi, będzie jeszcze więcej cierpiał. I wtedy pojęłam, o 2-ej nad ranem, że powinnam go usłuchać.

Zeznania świadków.

Zeznają świadkowie. D-rowie Roussy i Paul stwierdzają, że rak do tego stopnia przeżarł organizm ś. p. Zyznowskiego, że byłby najdłużej żył jeszcze tydzień i to w okropnych męczarniach. Postępek oskarżonej wypływał z głębokiej, miłości jaką żywili ku sobie i z wpływu, jaki na nią zawsze narzeczony wywierał Pielęgniarka zeznaje, że ilekroć zachodziła potrzeba transfuzji krwi, aby podtrzymać siły chorego, zawsze ofiarowywała swą krew oskarżona, co ją niezmiernie osłabiało. Po zabójstwie ogarnęła ją tak wielka rozpacz, że musiano ją pilnować, aby sobie nie odebrała życia!

Mowa prokuratora.

Następnie zabiera głos prokurator Douat Gigue, podkreślając na wstępie swą nieprzyjemną sytuację, z której wywiązał się jednak z niezwykłym taktem. Nie zrzekł się bynajmniej oskarżenia — jak przewidywano — okazał jednak głębokie zrozumienie tej tragedji miłości i miłosierdzia. Zwracając się do przysięgłych sędziów zakończył:

— Proces ten stanowi poważne niebezpieczeństwo, ale bynajmniej nie dla oskarżonej. Bo ją osłania potrójna tarcza, jej młodość, miłość i ból. To niebezpieczeństwo polega na tem, że Wasz wyrok uwalniający uświęci prawo zabijania dla złagodzenia cierpień... Nikt nie ma prawa odbierać drugiemu życia, czy to z miłości, czy z nienawiści.... Do Was należy orzec czy sprawiedliwość uchyli dzisiaj czoła przed miłosierdziem.

Mowy obrońców.

Po nim przemawia pierszy obrońca Roudenko, jednak wzruszenie czyni jego mowę nieefektowną, to też wszyscy z widoczną niecierpliwością oczekują mowy Roberta.

Chwilowa cisza. Najlepszy i najsławniejszy adwokat świata zaczyna wygłaszać swe przemówienie, podobno najlepsze ze wszystkich, jakiemi dotąd podbił opinję. Niestety brak miejsca zmusza do podania jedynie wyjątków tego arcydzieła. Zaczyna okrzykiem:

— Czy wiecie, jakie były jego ostatnie słowa?! Gdy ona, nic sobie nie robiąc z obrzydliwej woni gnijącego ciała ludzkiego, zatrutego oddechu, krwawiących ran, dała mu swe usta na pożegnanie, on zdołał wyszeptać: „Ty, O najdroższa, byłaś mym jedynem szczęściem na ziemi" — Tu cały dramat ...Czyż sąd może ją skazać?! Nie, nigdy, bo najwłaściwszy sędzia już przemówił i ten właśnie jej przebaczył. To jego matka!! (w tem miejscu Robert odczytuje list matki ś. p. Żyznowskiego do p. Umińskiej)

„Stasiu, moje dzieckie ukochane! (pisze p. Żyznowska) Jeżeli droga Ci jest pamięć Janka, zapomnij o wszystkiem. Bóg tak chciał. To nie Ty to zrobiłaś, ale siła wszechmocna. I takie było życzenie naszego Janka. Niech Bóg Cię zachowa w zdrowiu a Sztuka niech Ci pozwoli zapomnieć, żeście się tak bezgranicznie miłowali" (głośny płacz na sali przerywa czytanie listu, Robert sam widocznie wzruszony, ciągnie dalej:)

— Oto co napisała matka do morderczyni swego syna. Do Was należy tylko to potwierdzić. „Uwolnijcie ją, nie dlatego, żeby tryumfowała, ale żeby mogła dzisiejszego wieczoru pójść na ten daleki cmentarz, zanieść delikatne i bolesne kwiaty swej wiecznej pamięci. Niech wyjdzie stąd wolna, tak jak weszła wolna, bo wolność, to jedynie dobro w nieszczęściu".

Gdy skończył, dłuższy czas milczenie grobowe, łzy w oczach mężczyzn, kobiety płaczą.

Ostatnie słowa oskarżonej.

Ostatnie słowa należą do oskarżonej, która jest w stanie wypowiedzieć tylko jedno zdanie:

— Kochałam jego życie bardziej niż moje, byłabym szczęśliwa, mogąc mu ofiarować moją krew i moje zdrowie, niestety, to było niemożliwe.

Wyrok.

Sędziowie przysięgli wychodzą na obrady, trzy minuty zaledwie trwające, poczem przewodniczący odczytuje jednomyślny wyrok:

— Non coupable — Niewinna!

Jan Krzemień.

Premjera w teatrze.

„DOMY POLSKIE“,

sztuka w 6-ciu obrazach F. Majeranowskiego.

Najcenniejszemi klejnotami poezji w „Marji“ Malczewskiego są momenty, przepojone liryzmem i obrazy z życia szlachty kresowej, owiane subtelną zasłoną tajemniczości, która jest najbardziej może pociągającym czynnikiem w tem arcydziele literatury romantycznej.

Liryki udramatyzować w całem tego słowa znaczeniu nie można. A jeśli ktoś idzie tą drogą, to musi tego dokonać albo kosztem wartości poetyckiej ustępów lirycznych, albo zmuszony będzie wyrzec się scenicznych walorów sztuki.

Pan Majeranowski wolał to drugie wyjście i jeżeli poszczególne sceny jego sztuki, wzięte odrębnie, niepozbawione są ekspresji, to znów sam fakt zapożyczenia fabuły dla dramatu z „Marji“ przeszkadzał w powiązaniu w organiczną całość 6 obrazów „Domów polskich“.

Pozatem przerabiacz arcydzieła literackiego wziął zeń tylko konkretne fakty, nic prawie nie przydając od siebie ze skarbca wielkiej poezji romantycznej. Rzecz traktowana jest zgoła naturalistycznie i jeżeli, odrzuciwszy sentyment, ocenimy sztukę z punktu widzenia jej absolutnej wartości literackiej, to „Domy Polskie“ musimy zaliczyć do tej samej kategorji, co „Obrona Częstochowy“ i „Kościuszko pod Racławicami“.

Jest tylko ta różnica między temi dwiema sztukami a „Domami Polskiemi“, że gdy pierwsze dwa dramaty są własnemi pomysłami ich autorów i dlatego szczerze potraktowane, to nad „Domami Polskiemi“ cięży krępowanie się autora względami wobec poematu Malczewskiego.

Wystawiono „Domy Polskie“ w naszym teatrze z pewną starannością. Ze strony zaś artystów widać było wielki idący pietyzm, prawdopodobnie nie ze względu na p. Majeranowskiego, ale przez pamięć na źródło, z którego powstała sztuka, wystawiona we wtorek.

Jeżeli tu i ówdzie raziło dość słabe opanowanie pamięciowo ról, to nie można tego było nie wybaczyć, gdyż tekst wierszowany dramatu nie należy do tak szlachetnego gatunku, by się zbyt przejmować przekręceniem tego, lub innego rymu.

Grano mniej więcej z jednakowym umiarem i inteligentnem zrozumieniem interpretowanych ról.

Petrzycki — książę, Kieszczyński — Wacław, Nawrocki — Miecznik, Zbierzchowska — Marja i inni stworzyli z „Domów Polskich“ sztukę, mającą wyższą wartość, niż jej dał w rzeczywistości p. Majeranowski.

C rk.

Bank „Zagłębie“.

(ć) Przed wojną przy ul. Małachowskiego 11 w Sosnowcu powstał duży gmach z funduszów rzemieślników, drobnego przemysłu, kupiectwa i właścicieli nieruchomości. Właścicielem tego gmachu było Tow. Poż. Oszczędnościowe, przemianowane z czasem na bank „Zagłębie“.

Ponieważ w założeniu swem bank ten nie miał na celu spekulowania w czasie dogodnych konjunktur w okresie wojny, przeto wszystkie jego środki finansowe uległy zdewaluowaniu.

Obecnie Zarząd tej instytucji, rozumiejąc konieczność udzielania kredytów długoterminowych i podtrzymania przez to chylącego się do upadku przedewszystkiem rzemiosła, kupiectwa i drobnego przemysłu, postanowił wznowić działalność banku. Zrobiono już w tym kierunku bardzo dużo i wkrótce już bank będzie całkowicie uruchomiony.

Nieruchomość banku przy ul. Małachowskiego przedstawia sobą wartość około 500 tysięcy złotych. Gmach ten nie jest obciążony żadnemi długami hipotecznemi.

Instytucja ta, oparta na najzdrowszych podstawach, zasługuje na zupełne zaufanie, co niewątpliwie weźmą pod uwagę decydujące państwowe władze skarbowe, tembardziej, że w szeregu memorjałów, złożonych przez miejscowe zrzeszenia kupców i rzemieślników przedstawicielom władz państwowych, wskazywano na to, że funkcję rozdzielania pożyczek rządowych, które ewentualnie mogą być udzielone aferom zainteresowanym, może i winien wziąć na siebie tylko bank „Zagłębie“.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 Piątek

Dziś Juljana m., Annaba pror.
Jutro Walentego kap. męcz.
Wsch. słońca 7.51
Zach. „ 3.29

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

W piątek, 13 bm. w specjalnych nowych kostjumach i dekoracjach „Róża Stambułu“.

Sobota, 14-go po południu o g. 3.30 po cenach zniżonych od 50 gr. do 2 zł. specjalnie dla młodzieży i wieczorem o godz. 7 m. 30 — „Domy polskie“, sześć obrazów uscenizowanych z poematu Malczewskiego „Marja“.

W niedzielę po południu o g. 3.30 „Madame Pompadour“.

W BĘDZINIE.

Niedziela po południu specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych bo od 3 zł. do 50 gr. Artyści odegrają „Pan Wołodyjowski“ sztukę w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza. Początek godz. 4.

Niedziela wieczorem afisz zapowiada świetną sztukę, która obiegła wszystkie sceny europejskie, „Chimery“. Początek godz. 8.

W DĄBROWIE.

Poniedziałek „Domy polskie“.

W KATOWICACH.

Piątek teatr niemiecki.
Sobota „Róża Stambułu“.
Niedziela teatr niemiecki.

Podziękowanie.

Komisja Dochodowa przy Komitecie Opieki nad Przytułkiem dla sierot okręgu dąbrowskiego składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom Gospodyniom i Panom Gospodarzom Balu Swierkowego, odbytego w Dąbrowie w dniu 31 stycznia na rzecz budowy domu w Ząbkowicach dla pomienionego Przytułku, za podjęte trudy w organizowaniu Zabawy oraz tym wszystkim, którzy obecnością swoją lub nadesłanemi ofiarami w gotówce i produktach do bufetu przyczynili się do świetnych rezultatów Zabawy.

Przewodnicząca komisji
K. Swirtunowa.

Wiec w sprawie oszustw Adlerów i innych.

Związek Ludowo-Narodowy po porozumieniu się z Towarzystwem „Rozwój“ i ze Związkiem Drobnych Kupców Chrześcijan w Sosnowcu, organizuje w dniu 14 b.m. o godzinie 7 wieczór, w sali „Trocadero“ w Sosnowcu wiec, celem omówieniu oszukańczych afer żydowskich i wynikających konsekwencji na niekorzyść całego społeczeństwa i Państwa Polskiego.

Prosimy więc mieszkańców Zagłębia o jak najliczniejsze przybycie.

Nowa szkoła powszechna.

(ć) Wydział Budowlany Magistratu Sosnowieckiego opracował plan budowy nowej szkoły powszechnej przy ul. Nowokościelnej. Plan ten został już zaakceptowany przez Zarząd Miasta i w najbliższej przyszłości Magistrat przystąpi do zwózki materjałów budowlanych. Obecnie Magistrat ogradza plac, przeznaczony pod budowę szkoły.

Łaźnia miejska.

(ć) Plac pod budowę łaźni miejskiej nad Przemszą w pobliżu szpitala Sieleckiego jest już ogrodzony. Obecnie zwożony jest materjał budowlany. Jeżeli pogoda dopisze, to jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca Magistrat przystąpi do zakładania fundamentów.

Z Tow Rzemieślniczego w Sosnowcu

Zarząd Tow. Rzemieślniczego w Sosnowcu ustalił godziny urzędowania sekretarjatu Tow. na czas od godz. 9 rano do 8 wieczorem. Interesanci będą załatwiani codziennie od godz. 10 rano do 2 po poł. i od godz. 6 do 8 wiecz.

Z działalności komisji lekarskich.

(g) Komisje lekarskie dla dokonywania badań lekarskich robotników, uległych wypadkom nieszczęśliwym, odbyły w roku biegłym, jak podaje „Przegląd Górniczo Hutniczy“, 13 posiedzeń, na których zbadano 408 robotników.

U 99 badanych nie stwierdzono zmniejszenia się zdolności do pracy, pozostałym zaś przyznano od 2 do 100 proc. niezdolności.

Z pośród badanych 49 osób miało uszkodzenia głowy, 32 uszkodzenia tułowia, 201 uszkodzenia kończyn górnych, 120 uszkodzenia kończyn dolnych, wreszcie 6 uszkodzenia ogólne.

Z przemysłu cynkowego.

(g) Przemysł cynkowy w Zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem w roku ubiegłym, podług danych, zaczerpniętych z „Przeglądu Górniczo Hutniczego“, przedstawiał się następująco: na kopalni Bolesław wydobyto galmanu 25797 t. na kopalni Ulisses 4884 t. razem 30679 t.

Blendy, pirytu oraz rudy żelaznej na wspomnianych kopalniach wydobyto 2932 t

Cynku wyprodukowano 15773 t. pyłku cynkowego 488 tonn.

Atmosfera się oczyszcza.

(g) Dzięki ostatnio ujawnionym aferom Adlerów i Barankiewiczów, którzy pomimo ogólnego zastoju przy pomocy niektórych banków prowadzili ożywione tranzakcje oszukańcze, stosunecki handlowo-bankowe zaczynają się oczyszczać, gdyż, jak się dowiadujemy, niemal do wszystkich banków przybyły specjalne komisje z central, celem przeprowadzenia skrupulatnych kontroli w tutejszych oddziałach.

Donoszą nam również, iż od chwili wykrycia oszustw, wszystkie banki zaczęły ujawniać niebywałą dotychczas ostrożność przy udzielaniu kredytu żydom, co będzie miało ten dodatni skutek, iż różnego rodzaju pośrednicy oraz „macherzy“, operujący grzecznościowymi lub obcymi wekslami, stracą grunt pod nogami.

W każdym razie, nauka w las nie pójdzie i może obecnie banki nasze, zwłaszcza niektóre, zaczną inaczej traktować firmy i wogóle klijentelę polską.

Zmniejszenie stawek ubezpieczeniowych.

(g) Kopalnie węgla kamiennego, zaliczone dotychczas do 8 kategorji niebezpieczeństwa i potrącające 5.12 proc. od zarobków na rzecz zakładu ubezpieczeniowego, zostały rozporządzeniem ministra pracy przesunięte do 7 kategorji niebezpieczeństwa, skutkiem czego na rzecz wspomnianego zakładu ubezpieczeniowego opłaty zostały zmniejszone do 2.48 pr. od zarobków.

Sprawa placów.

(g) Dzięki długotrwałym staraniom i zabiegom magistratu dąbrowskiego o uzyskanie kilku placów rządowych, leżących bez użytku, lecz będących w dzierżawie osób prywatnych, władze postanowiły niektóre z tych placów oddać na potrzeby miasta, i w sprawie tej toczą się już pertraktacje pomiędzy stronami zainteresowanemi.

Miastu przedewszystkiem chodzi o zdobycie odpowiedniego placu na urządzenie nowoczesnego targu, zwłaszcza, iż magistrat otrzymał oferty od kilku firm, które własnym kosztem chcą wybudować hale oraz wszelkie budowle nieodzowne dziś na miejscach targowych

Następnie miasto musi zająć się założeniem ogródka w śródmieściu, gdyż tysiące dzieci zupełnie nie ma gdzie wyjść i z konieczności spędza czas na ohydnych podwórkach lub na ulicy, co w trzydziestotysięcznem mieście nie może być nadal tolerowane.

Wreszcie miasto nie posiada ani jednego placu pod budowę gmachów użyteczności publicznej i doszło do tego, że stosownie do figurującej w budżecie kwoty na budowę szpitala, magistrat w tym roku zamierza rozpocząć budowę, tymczasem do dnia dzisiejszego nie posiada odpowiedniego placu.

Jest nadzieja, iż wszczęte pertraktacje doprowadzą do pomyślnego wyniku i miasto uzyska wreszcie tak niezbędne dla swego rozwoju i życia tereny.

Straż Ogniowa.

(ć) Zarząd Miasta w Sosnowcu na ostatniem swem posiedzeniu ustalił, że nazwa Straży Ogniowej Zawodowej winna oficjalnie brzmieć: Miejska Straż Ogniowa w Sosnowcu.

Schwytanie fałszerzy 5 złotówek

(ć) Funkcjonarjuszom Ekspozytury Urzędu śledczego w Sosnowcu udało się wpaść na ślad fałszerzy 5 złotówek. Śledztwo wykazało, że fałszowaniem z pomocą kamienia litograficznego zajmowali się: Antoni Łaskawiec i Czesław Miodek w mieszkaniu na Dębowej Górze przy ulicy Strzeleckiej Nr. 2. Fałszerze, dowiedziawszy się, że policja jest na ich tropie, utopili kamień w Przemszy. Miodka i Łaskawca odesłano do sędziego śledczego.

NADESŁANE.

Za dział ten Redakcja nie odpowiada)

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia na art. „Niechlujstwo Piekarń“, umieszczony w „Głosie Zagłębia“ z dnia 1-go lutego r. b. Nr. 5.

W artykule tym Oddz. Związku Spożyw. Sekcja Piekarzy w Sosnowcu podał szereg zmyślonych zarzutów przeciwko mnie, a mianowicie, że praca w mojej piekarni w Dańdówce rzekomo ma odbywać się w niehygjenicznych warunkach.

Miejscowa komisja sanitarna dokonywa stale u mnie oględzin, jak zresztą to czyni z obowiązku u innych piekarzy, co 2-m-ce i zawsze znalazła piekarnię moją w należytym porządku i nigdy nie sporządziła protokułu o niehygjenicznem utrzymywaniu piekarni.

Nie poczuwając się wcale do winy zarzutów, ogłoszonych we wspomnianym piśmie, występuję jednocześnie przeciwko autorowi artykułu na drogę sądową. Mam bowiem niewątpliwą nadzieję, że rozprawa sądowa należycie oświetli złośliwe intencje autora tegoż artykułu i wykaże w całości, że czynione mi zarzuty są bezprzykładnem oszczerstwem.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Antoni Krawczyk.

Dańdówka, dnia 12 lutego 1925 r.

Z OLKUSZA.

Ukarany Dawidek.

W r. 1919 z wojskiem Hallerczyków przybył do Bolesławia pod Olkuszem pewien oficer Francuz, który zakwaterował się u tamtejszego mieszkańca, Dawida Glajtmana, posiadającego sklepik. Glejtman, jak każdy Glejtman, chciał zostać przyjacielem i naszych przyjaciół, względnie chciał się w jakikolwiek sposób przysłużyć oficerowi. Pewnego razu wciągnął poostępnie 14-letnią dziewczynę do mieszkania i oddał ją dyspozycji owemu oficerowi. Ten jednak podobno z przysługi Glejtmana nie skorzystał i wyszedł, natomiast sam gospodarz ofiarę swoją miał zniewolić.

Pomimo, że od tej pory upłynęło już parę lat, sprawiedliwość dosięgnęła zbrodniarza i oto Glejtman ukarany został więzieniem przez rok za sprzęczenie do nierządu osób, nie mających 21 lat.

Sprawa budziła duże zainteresowanie w mieście szczególniej wśród żydów, zebranych licznie na sprawę, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych, na sesji wyjazdowej Sosnowieckiego Sądu Okręgowego w Olkuszu w tych dniach.

Wesołe wesele.

W niedzielę wieczorem odbywało się wesele na Parczach pod Olkuszem. Dobrze po północy, kiedy goście uraczyli się doskonale, zaczęły się osobiste porachunki z inną partją gości, zabłądzonych na wesele. Niestety, porachunki były tak „uczciwe", że wkrótce legli na podłodze pokrajani nożami i innymi tępemi narzędziami: Jan Hosiawa, M. Solecki, Jan Januszek i Józef Ryza. Pierwszych dwóch poturbowano najgorzej.

Dowcipni mówią, że to nie była żadna masakra, tylko zawody lekko-atletyczne. Amatorami tej nie angielskiej, ani amerykańskiej, lecz czysto polskiej gry, zajęła się policja.

Kapryśna Baba.

Tym razem mowa o rzece. Ale owa rzeka kaprysami swemi bardzo jest podobna... nie do rzeki. Rzeczka Baba, przepływająca obok fabryki „Westen", jest ciekawa. Bywają lata, w których koryto rzeczki jest zupełnie suche, a co jakieś parę lat i na pewien czas zapełnia się czystą źródelną wodą i płynie wartkim potokiem ginąc zupełnie w piaskach za Olkuszem. Ubiegłego lata rzeczka płynęła i nieraz przybierała większe rozmiary, na zimę wody swe wstrzymała. Dopiero onegdajszym dużym i niespodziewanym przypływem przypomniała ludziom o swem istnieniu, co wzbudziło pewne zaciekawienie. Po kilku godzinach koryto rzeczki znów wyschło.

Radjo.

Ciekawy ten wynalazek można oglądać i w Olkuszu od niedzieli w restauracji p. Piechowicza. Pomysłowy i oczywiście ciepły gospodarz urządził w sali restauracyjnej aparat z tubą, z której wychodzą tony koncertowe z Medjolanu czy Wiednia. Dlatego też w niedzielę u p. Piechowicza było ludno, gdyż każdy chciał usłyszeć próbne działanie radja (w tym czasie jeszcze nie obowiązywało zamawianie stolików).

Jeżeli nie urządzą p. P. konkurencji, może liczyć on na powodzenie, byleby aparat lepiej „łapał" fale i... nie-co polskie. Lokal ten stać się może miłą rozrywką w Olkuszu. Ko.

Tajemnice Inspektoratu Szkolnego w Sosnowcu.

Konferencja nauczycielska w Zawierciu przy zamkniętych drzwiach.

P. Grabowski, Inspektor szkolny pow. Będzińskiego, przysłał nam do Redakcji zawiadomienie o konferencji nauczycielskiej w Zawierciu zwołanej na dzień 11 b. m.

W zawiadomieniu tem czytamy: „Konferencja została zwołaną przez inspektorat szkolny w celu omówienia ważnych spraw, dotyczących szkolnictwa powszechnego, oraz dokonania wyboru przedstawicieli nauczycielstwa do Rady szkolnej powiatowej i Urzędu dyscyplinarnego".

Na konferencję tę Redakcja nasza wydelegowała swego przedstawiciela, uznając doniosłość „ważnych spraw, dotyczących szkolnictwa powszechnego".

Aliści współpracownika naszego spotkała w Zawierciu „przyjemna" niespodzianka.

Oto p. Inspektor, którego współpracownik nasz zawiadomił biletem wizytowym o swej obecności — oświadczył z lekkim uśmiechem, iż konferencja ta jest tajna i ściśle urzędowa.

Słowem opinja publiczna nic o tej konferencji wiedzieć nie może.

Nie wiemy, jakiemi kategorjami myśli p. Grabowski — dla nas jednak jest jasnem, że skoro na porządku dziennym są wybory delegatów do Rady szkolnej — konferencja taka nie może być tajna i społeczeństwo winno być o niej poinformowane:

Może p. Inspektor miał jakie tajemnice do zatajenia. W takim razie o całej tej konferencji nie należało publicznie zawiadamiać społeczeństwa a zorganizować ją w drodze okólnika.

Wtedyby był wilk syty i owca cała.

Na skutek interpelacji i protestów naszego współpracownika — Inspektor szkolny odrzekł, iż nic na to poradzić nie może, a zacierając ręce rzucił wieloznaczące oświadczenie.

„Już panom kilkakrotnie zwracałem uwagę, że pisząc o szkolnictwie, należy się przedtem poinformować w Inspektoracie".

Nie podzielamy zapatrywań p. Inspektora i w tej sprawie.

Pisząc bowiem o zdarzeniach i przejawach życia społeczno-państwowego, musielibyśmy informować się albo ministrów, albo... inspektorów szkolnych.

A w takich wypadkach prawda niejednokrotnie zatracałaby swój właściwy charakter.

Nie wiemy, czy władze zwierzchnie p. Inspektora podzielają jego zapatrywania. Ze swej strony musimy kategorycznie zaprotestować przeciwko zamykaniu drzwi przed prasą i społeczeństwem.

P. Grabowski jest tylko urzędnikiem państwa i wykonawcą jego rozporządzeń.

Wszelkie zaś marzenia, czy metody dawno przebrzmiałych ustrojów należy starannie wyeliminować ze szkolnictwa polskiego.

Inspektorat szkolny nie wie, gdzie ma szkoły w powiecie.

O porządkach i dobrej orjentacji w Inspektoracie szkolnym w Sosnowcu świadczy następujący fakt.

Inspektorat wysłał zawiadomienie o konferencji nauczycielskiej w Zawierciu do Zarządu szkoły w Kotowicach. Tymczasem szkoły w Kotowicach zupełnie niema, natomiast przybyłemu sołtysowi, Antoniemu Grubale, który jest w Zarządzie szkoły oświadczono, że jest to często nauczycielska konferencja. Słusznie. Nie należy jednak wysyłać okólników do miejscowości, w których niema szkół i nie narażać ludzi na koszty i wydatki dzięki nieporządkom panującym w Inspektoracie szkolnym. Chyba p. Inspektor sam powinien wiedzieć najlepiej, ile ma szkół w powiecie i w jakich miejscowościach. L. H.

Wynalazki.

Ostatnie 125 lat przyczyniły się bardzo do wielkiego postępu we wszystkich ludzkich przedsiębiorstwach, wprowadzając różne ułatwienia. Pierwszy parowiec puszczono w roku 1807, pierwsza parowa maszyna drukarska była w roku 1811, pierwszy pociąg uruchomiono w r. 1825, żniwiarkę w roku 1833, pociąg elektryczny w r. 1879, chloroform—jako środek uśmierzający, w roku 1847, radium w r. 1892. Telegraf elektryczny był wynaleziony w r. 1837, maszyny do szycia w roku 1846, maszyny do pisania w roku 1868 telefon w roku 1876 fonograf w r. 1877, radjotelegraf w roku 1895, w tym samym roku wynaleziono kinematograf. Przed niewielu laty były nieznane automobile, pługi motorowe, łodzie podwodne. Automobile są tak powszechne w teraźniejszym czasie, jak wozy przed 25 laty. Obecnie budują pasażerskie aeroplany, które przenoszą ludzi prędzej, niż najszybsze pociągi. Poraz pierwszy w roku 1916 podwodny statek handlowy, który wiózł 150 tonn, przypłynął do portu Baltimore.

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych w Sosnowcu.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 1.28, 7.17, 12.10, 16.20.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.36.
Z Warszawy Gł. 7.40, 18.06, (posp.), 20.55.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, 10.02 (posp.) 11.39, 12.54, 13.34, 14.25, 15.05, 16.16, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Ze Szczakowej: 22.35.
Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.
Z Lublina 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.
Z Warszawy wsch. 13.55.

ODCHODZĄ:

Do Maczek: 4.15, 9.10, 13.00, 21.25,
Do Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.10.
Do Zawiercia: 7.00.
Do Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Warszawy Gł. 8.17, 10.07, (posp.), 22.30.,
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40 10.00, 11.00, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, 18.11, (posp.), 20.27, 21.00, 21.37, 23.40.
Do Szczakowej: 18.40.
Do Kazimierza: 5.24, 14.17, 19.15, 21.26.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.
Do Warszawy Wsch. 16.15.

Konstanty Ćwierk.

W podziemiach kopalni.

V.

Nie pamiętam dobrze, o czem rozmawiał nadsztygar z robotnikami w tej ponurej jamie. Wiem tylko, że zademonstrowano nam działanie maszyny-wyrębiarki, która metalowem swem ramieniem, puszczonym w ruch, wycinając wyraźne karby w ścianie, tworzyła w niej potężny zgrzyt z węgla. Naboje, osadzone pod takim wystającym zgrzytem, wyrywały ścianie więcej ilość węgla, co się dodatnio odbija na ogólnej wydajności pracy.

Kilka minut zaledwie odpoczywaliśmy, siedząc na jakiejś belce. Udaję, że mi się spieszy do wyjścia, bo zbyt długo zasiedziałem się w podziemiach, więc przynaglam do powrotu, a właściwie chodzi mi o to, by jak najprędzej opuścić duszącą atmosferę „zabierki".

Rzucamy górnikom na pożegnanie „Szczęść Boże!" i powoli znowu wpół schyleni kierujemy się do odwrotu.

Wracamy tą samą drogą w dół, którą przyszliśmy na roboty. I znowu raz zgarbieni, to na czworakach, posuwając się po kamieniach i piasku węglowym, uderzając biodrami, łokciem, lub głową o sterczące dokoła belki, dążymy w kierunku korytarza.

W zmęczeniu czuję, że się kolana podemną uginają, z wdzięcznością więc przyjmuję propozycję, by rynną zsuwać się w dół pochylni. Właśnie motor, poruszający rynnę, przestał działać i pusta świeciła się zdaleka swym wypolerowanem dnem.

Wchodzimy więc do niej i w pozycji napół siedzącej, odbijając się laskami, zsuwamy się z dość znaczną szybkością. Już się na nic nie oglądam, ani patrzę przed siebie, o niczem nie myślę, lecz pędzę na oślep, byle prędzej wydostać się tam, gdzie wiew świeżego powietrza pozwoli mi odetchnąć pełną piersią.

Jednocześnie zmęczenie ogarnia mnie coraz większe. Jeżeli istnieje więcej, niż siedem potów, to jestem przekonany najgłębiej, że te, które w końcu drogi na mnie uderzały, napewno przekroczyły tę normę i zalewając mi słonym strumieniem czoło, spływały następnie na oczy, zasłaniając całkowicie widok przedemną i dokoła mnie.

Prawdziwą ulgę sprawiła mi wiadomość, że właśnie skończyła się pochylnia i drabinką trzeba zejść, aby nareszcie wydostać się na główny, korytarz.

W kilka minut później wyjechaliśmy na powierzchnię.

Księżyc, niby dukat z najczystszego złota, błyszczał na ciemno-granatowem tle nieba. Cudownie piękny jest strop niebios w cichą noc księżycową. Taki strop ani przygniata do ziemi, ani każe pełzać na czworakach, jak tam na pochylni, ani nie grozi osunięciem się.

I nagle poznałem całą wartość losu, który uchronił mnie od zapylonego powietrza czeluści kopalnianych i od zginania grzbietu przy rozwalaniu czarnych, bezduszych skał węglowych i uczułem w piersiach napływającą falę wdzięczności...

W jednej sekundzie zostałem olśniony potęgą bezgranicznej miłości tych, którzy, odmawiając sobie wielu rzeczy, torowali mi drogę do takiego świata, gdzie słońce zobaczyć można o każdej porze dnia, bylem nie schodził tam, w podziemia.

O, jakże nas tu wielu takich! Wychowani w cichych, spokojnych domkach robotniczych, w poszanowaniu świętości i w najczystszej atmosferze moralnej, zapominamy nieraz o należnym szacunku dla spracowanych rąk, a może się nawet wstydzimy tego, że takie właśnie dłonie pomogły nam do wypłynięcia na powierzchnię burzliwego oceanu życia.

Nie wstydźcie się, o, przyjaciele! Znamy się tu wszyscy. Przeciwnie, bądźcie dumni, że dzieciństwo wasze upłynęło w otoczeniu najszczytniejszej miłości rodzicielskiej, bo nad konieczną miarę gotowej do poświęceń dla wymarzonego przyszłego szczęścia dziecka.

Oddajmy jej hołd należny. Obawa przed głupotą ludzką nie powinna w nas zabić najpiękniejszego i najczystszego ze wszystkich ukochań — miłości synowskiej.

Razem z nadsztygarem szliśmy w milczeniu podwórzem kopalnianem, oblanem światłem księżyca. Za nami szyb odzywał się co pewien czas donośnem fukaniem: to klatka z węglem, lub ludźmi opuszcza się w podziemia. Kominy i zabudowania kopalni pozostawały coraz bardziej w tyle. Żegnałem ją i, ludzi którzy szarpią wnętrzności ziemi, serdecznem i mającem głębokie znaczenie wśród niebezpieczeństw życia górnika, życzeniem „Szczęść Boże!"

Koniec.

HYGJENA SPOŁECZNA.

Wojna, jako rozsadnik chorób wenerycznych.

Każda zawierucha socjalna, czy też wojny, podrywają moralność narodów. Masy miljonowe mężczyzn, oderwanych od życia domowego, a wcielonych do szeregów armji walczących, niosą ze sobą rozpustę moralną. Żołnierze, idący na wojnę, idący na los niepewny, ulegają poderwaniu i zatraceniu pewnych podstaw moralnych, które mieli wpojone w życiu cywilnym. Życie dla tych ludzi staje się mniej wartościowe, jak również i zdrowie, wkrada się rozrzutność i hojność.

Również kobieta idzie za niemoralnym podmuchem wojny. 40 proc. prostytutek, to ofiary warunków ekonomicznych, 20 proc. zawdzięcza ciemnocie, 25 proc. z dobrej woli uprawia nierząd, 15 proc. opuszczonych przez kochanków. Czynniki ekonomiczne wysuwają się na plan pierwszy wobec zamknięcia warsztatów pracy, odjazdu ojców, braci na wojnę oraz drożyzny środków pierwszej potrzeby związanych ze stanem wojennym.

Wojna, a z nią wzrastająca prostytucja i choroby weneryczne są stałym zjawiskiem i nieodłącznym. Z chwilą rozpoczęcia wojny, myśl lekarską zajmują w pierwszym rzędzie choroby weneryczne.

Więcej ludzi ginie podczas wojny od chorób, niż kul nieprzyjacielskich. Statystyki wojen XIX stulecia wykazują, że na jednego żołnierza zabitego od ognia nieprzyjacielskiego, przypada 3, ginących od chorób, które go bądź całkowicie gubią, bądź też skracają mu życie i czynią go inwalidą.

Te dane statystyczne tyczą się wieku XIX, z ostatniej wojny światowej statystyk ścisłych jeszcze brak. Wśród chorób wojennych, choroby weneryczne zajmują jedno z naczelnych miejsc. Wojna Karola VIII przeciwko Neapolowi jest datą historyczną, gdzie w kronikach odnotowano pierwsze przypadki syfilisu.

Data ukazania się syfilisu w Polsce przypada pod koniec XV wieku. Ciekawy jest rachunek z roku 1671 ze szpitala gnojników w Warszawie, czyli św. Łazarza: „cyrulikowi szpitalnemu salarium (płaca) na rok 1670 florenów 150. Temuż cyrulikowi za medicamenta fl. 77 gr. 18. Temuż z osobna od francowatych (syfilitycznych) ludzi fl. 70“.

Wojny XVIII wieku, związane z rozbiorem Polski i rewolucją francuską, wpływają na szerzenie się chorób wenerycznych, a po zajęciu Galicji przez Austrję w ślad za wojskami austrjackiemi szerzyła się straszna epidemja weneryczna. Oględziny kobiet publicznych ustalił w 1802 r. Napoleon Bonaparte. Przed wyprawą na Moskwę (1810 r.), Napoleon wprowadził infirmerję, aby leczyć chorych wenerycznych. W 1848 r. moskale pozostawili epidemję chorób wenerycznych na Bukowinie, która grasuje do dnia dzisiejszego.

Im dłużej trwa wojna, im większy jest udział wojska, tem większy jest odsetek chorych wenerycznych. Na wojnie rosyjsko-japońskiej 25 proc. oficerów było chorych wenerycznie. W czasie wojny, największą liczbę chorych wenerycznych dają żołnierze starsi i przeważnie żonaci.

W większych miastach odsetek chorych wenerycznie jest większy, jak po małych miasteczkach i wsiach. W szpitalach wenerycznych w Galicji liczba chorych podczas lat wojny zwiększyła się o 2 i pół razy jak przed wojną. W Warszawie w latach 1915/16 wydział obywatelski zapisał 2323 prostytutek, z tego tak zw. ofiar wojny było 1095 czyli 46.5 proc., które składały się z całego zastępu żon, rezerwistek, co utraciły źródło utrzymania, dopiero w czasie wojny oddały się prostytucji.

W pasie przyfrontowym żołnierze rosyjscy zarażali całe wsie i miasteczka, nad któremi nie było dostatecznej opieki lekarskiej. Trzeba przyjąć z kobiet, któ re uprawiają nierząd, jest reglamentowanych zaledwie $^{1}/_{10}$ część. Według prac profesora Ciechanowskiego w Galicji zarażonych wenerycznie przekracza liczba miljon osób, a na Królestwo Polskie przypadnie przeszło 2 miljony.

W Anglji, podczas wojny światowej, powołano komisję, którąby obmyślodki zwalczania chorób wenerycznych, położyła tamę zarazie, zaproponowała następujące:

1) obowiązkowe spopularyzywanie nauki o chorobach wenerycznych i o szkodliwości ich w szkołach, fabrykach i wojsku;

2) zmuszenie lekarzy zawiadamiania rodziców panny młodej o chorobie narzeczonego lub narzeczonego o chorobie panny;

3) bezwzględne unieważnienie małżeństwa, w razie choroby wenerycznej jednego z małżonków; przytem dzieci zachowują prawa ślubnych.

Całą sprawę walki z prostytucją i leczenie Rzesza Niemiecka powierzyła lekarzom wojskowym podczas wojny światowej.

Dr. Tadeusz Barylski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

W sprawie importowanych towarów z Austrji. Izba handlowa i przemysłowa w Wiedniu zwróciła się do polskich Izb handlowych, że polscy kupcy żądają od sprzedawców austrjackich świadectw pochodzenia na wszystkie towary, co wynika prawdopodobnie stąd, że kupcy polscy są w błędnem przekonaniu, że na podstawie traktatu handlowego polsko-austrjackiego wszystkie towary austrjackie korzystają z ulgowych ceł konwencyjnych. Zwraca się przeto uwagę, że z ceł konwencyjnych korzystają tylko niektóre towary pochodzenia austrjackiego i tylko odnośnie do nich konieczne jest przedstawienie świadectwa pochodzenia.

Cofnięcie redukcji wobec zamówień rządowych. Jak wiadomo, w związku z zatargiem między Polską a w. m. Gdańskiem rząd polski cofnął bardzo znaczne zamówienia na parowozy dla stoczni gdańskiej. Wobec tego dyrekcja fabryki „Parowóz“ zamierzała zredukować 70 % robotników. Obecnie rząd, utrzymał w sile wymienione zamówienia co znowu wywołało cofnięcie redukcji. Wiadomość o tem wywołała wśród robotników znaczne uspokojenie.

Powiększenie sowieckiej floty handlowej. Prasa sowiecka komunikuje, że w najbliższym czasie zostaną przekazane sowieckiej flocie handlowej niektóre wielkie parowce trans antlantyckie, które przed wojną należały do t-wa rosyjskiej floty ochotniczej, a obecnie pływają pod banderą angielską. W pierwszej partji bolszewicy mają otrzymać pięć wielkich parowców: „Tobolski“, „Kołyma“, „Kamieniec Podolski“, „Kursk“ i „Krasin“. Te pięć parowców mają podtrzymywać regularną komunikację pomiędzy Odessą a portami Dalekiego Wschodu.

Układ handlowy niemiecko-amerykański.

WASZYNGTON 12.2. (PAT) Senat Stanów Zjednoczonych ratyfikował układ handlowy zawarty pomiędzy Niemcami i Stanami Zjednoczonemi z pewnemi zastrzeżeniami.

Polska dyrekcja kolejowa w Gdańsku.

GDAŃSK, 12.2. (A.W.) Komitet prawników, wybrany przez Radę Ligi Narodów, który ma się zająć sprawą urządzenia polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, podejmie swe prace w dniu 18 b. m.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12 lutego.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18$^{1}/_{2}$
Funt — 24.84
Paryż — 27,90
Szwajcarja — 100,12$^{1}/_{2}$
Włochy 21,55
Praga — 15,35
Wiedeń — 7,31
Belgja —
Holandja — 209 47$^{1}/_{2}$
Pożyczka konwersyjna — 5,00.
Pożyczka złota — 8,00.
Pożyczka dolarowa — 3 79.
Pożyczka kolejowa — 9.00.

AKCJE (w złotych.)

Bank Dyskontowy 7.60 Bank Handl. 7.00 Bank dla Handl. 1,20 Bank Zjedn. Bank Ziem. Pol. 1.80 Bank Małopolski — Bank Zachodni 2,35 Bank Przem. War. — Bank Handlowy Poz. — Bank Przem. Lwów 0.48 Bank Zw. Ziemian Bank Zw. Sp. Zarobk. 10.25 Bank Kredytowy — Borkowski 1,45 Cegielski 0,74 Cukier 4.70 Cerata — Częstocice 2.50 Ćmielów 0,69 Chodorów 5,20 Czersk 0,70 Elektryczność 2 95 Fitzner 5,50 Firlej 0,50 Gosławice 2,45 Grodzisk — Haberbusch 7,40 Hurt — Jabłkowscy 0,25 Klucze 0,35 Kijewski — Korek — Konopie 0,60 Lilpop 1 02 Łazy 0,21 Majewski — Modrzejów 6 30 Michałów 0 55 Norblin 1,08 Nobel 2,30 Ostrowieckie 8 90 Orthwein 0 20 Ostrowite 0,48 Parowozy 0.80 Pocisk 1,50 Pol. Tow. Elektr. 0,19 Pustelnik 1,55 Polska Nafta 0,66 Pol. Przemysł Naftowy — Pol. Loyd — Puls — Rudzki 2,00 Rohn — Strem — Sole — Syndykat — Skóry — Spiess — Siła i Światło 0.45 Starachowice 2,53 Spirytus 4,40 Ursus 2,30 Unia — Węgiel 3,70 Wildt — Zawiercie 22,75 Zacn. Tow. — Zieleniewski 13,25 Żegluga 0,25 Zgierz 1,20 Żyrardów 13,25

Produkcja węgla na Śląsku Opolskim

Katowice, 12.2. (telefonem). Jak donoszą ze Śląska Opolskiego, zmniejszyła się tam znacznie w ostatnim czasie produkcja węgla. W ostatnim tygodniu stycznia wydobyto 228 799 tonn, gdy w tygodniu poprzednim 242 125 tonn. Ilość dziennie wydobywanego węgla wynosi przeciętnie 38.153 tonn. W obrębie niemieckiego Górnego Śląska sprzedano 94 523 tonn, do Rzeszy 105.996 tonn, zagranicę 8 868 tonn. Zapas węgla wzrósł z 236 727 tonn na 253.889 tonn. Zapasy koksu wynosiły przy końcu tygodnia 126 628 tonn.

Fiasko jarmarku kijowskiego.

MOSKWA, 12 2. (A. W.). Dzisiaj zamknięty został jarmark kijowski. Jarmark ten nie usprawiedliwił pokładanych w nim nadziei i wykazał obroty o połowę mniejsze, niż w roku zeszłym. Zastój ten tłómaczą nieurodzajem.

„ISKIERKA"

LISTY DO DZIECI.

KOCHANE DZIECI!

Pomówimy dzisiaj o naszej „Iskierce".

Przykro Wam jest zapewne, że „Iskierka" jest teraz razem z dużą „Iskrą", co wygląda tak, jakby jej właściwie wcale nie było.

Nie martwcie się, kochane dzieci, zmieni się to wkrótce na lepsze. Zobaczycie. Już w najbliższych tygodniach „Iskierka" znów, jak dawniej, będzie się ukazywała na osobnej kartce.

Ale za to musicie spełnić jedną bardzo ważną prośbę „Iskierki".

Od pewnego czasu nie otrzymujemy zupełnie od Was listów. Przysyłacie coprawda dość dużo rozwiązań łamigłówek, czasem nadejdzie kilka ułożonych przez Was zagadek, ot, i wszystko.

Ale to mało, bardzo mało. Trzeba, abyście pisały „Iskierce" o wszystkich swoich kłopotach, o wycieczkach, jakieście niedawno odbywały, o tem, jak się Wam powodzi w szkole, a może niejedno z Was będzie zdolne do ułożenia krótkiego opowiadania. „Iskierka" wszystko to przyjmie z wdzięcznością i co będzie można wydrukować, to wydrukuje, albo w innym wypadku da Wam rady, nauczy i pocieszy, abyście się nie smuciły niewydrukowaniem Wam Waszej pracy.

„Iskierka" z tęsknotą oczekuje dużo, dużo listów od swych Kochanych Czytelników i wierzy, że prośba jej nie zostanie bez skutku.

Czarny wujaszek.

DZIAŁ ROZRYWEK.

Rozwiązanie łamigłówki sylabowej:

Opioła—Cwierk.

Dobre rozwiązania łamigłówki nadesłali:

Nie Asnyk, Europejczyk, Pela Tyczyńska, Orzeł gór śnieżnych, Obrońca Iskierki, Syn Iskierki, Humanista (Xy), Orzeł Biały, Polna różyczka, Sasita z Pogoni, Mały łobuz, Stary Mag Egipski, Król Dżungli, Grzyb, Wędrowny Rekin, Ignacy Nowak z Dąbrowy Górniczej, Lucjan Dusza, S. Choiński, Wituś Konwiktorek, Janka z nad Brynicy, Daktylka z Czeladzi, Liliputka, Alembik, Piątek Mieczysław, Młody Strzelec, Wędrowiec leśny, Jasnowłosa Lola, Czarny kruczek, Wędrowny cień, Młody robotnik z Sosnowca, Irena Jurkiewiczówna, Tarzan, Leśniczanka, Serce-Prawe, Przyjaciel zwierząt, Marjan Nowak, Czytelnik Iskierki, Krakowianka, Hrabina żebraczka, Czarna rękawiczka, Młody sportowiec, Małpi Król, Patachon z Pogoni, Czerwony, Obrońca Aten, Marynia Niepielska, Prometeuz, E. Słota, Czarne oczko z Pogoni, Robinson z Małobądza, Młody Czytelnik z Sosnowca, Tadeusz L., Manius Grabowski, Sztyfcik z Pogoni, Heniek ucz. kl. V Rończyk Piotr, Henryk Mózg, Czarna Pereika, Janka Kisielówna, Fudbalista, Alodja Gruszkówna, Olenka z Czeladzi, M. Sławowski, Mitu-Fitu.

Nagrody za dobre rozwiązania otrzymali: Humanista, Stary Mag Egipski i Polna Różyczka.

Po nagrody należy się zgłaszać do administracji „Iskry" (Sosnowiec, Dębińska nr. 1.

Rozwiązania łamigłówek należy nadsyłać do środy każdego tygodnia.

Łamigłówka I.

(Ułożył Janusz Gerard).

Z niżej podanych sylab ułożyć 17 wyrazów, których pierwsze litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko najznakomitszego powieściopisarza polskiego.

Sylaby: gipt—we—in—san—cis—ze—chon—tus—kuck—chy—ku—en—war—e—koś—lan—ko—nor—y—kong—eu—ra—dacz—ciusz—sta—gja—ir—on—frat—dja—ra—dja—ir—po—po—nen—le nie—na—tysz—buś.

Znaczenie wyrazów: 1) Miasto w Chinach. 2) Imię męskie. 3) Kraj w Europie. 4) Inaczej rozbójnik. 5) Samogłoska. 6) Nasz bohater narodowy. 7) Ryba, 8) Miasto w Syberji. 9) Rzeka w Małej Azji. 10) Cesarz francuski. 11) Ptak domowy 12) Plemię dzikie w Afryce. 13) Kraj w Afryce. 14) Król polski. 15) Rzeka w Syberji. 16) Drzewo. 17) Wyspa.

KOCHAJ!

Moje słodkie, lube dziecię,
Ty się pytasz mnie,
Kogo kochać na tym świecie
Ma serduszko twe.

Wpierw oczęta zwróć do nieba,
Gdzie Wszechmocny Bóg,
Potem mocno kochać trzeba
Swój ojczysty próg.

Czcij myślami serdecznemi
Ojców krwawy trud,
Każdą skibę polskiej ziemi
I ten polski lud.

Niech przy sercu twem bezdomny
Swych krzywd znajdzie kres.
Kochaj każdy ból ogromny,
Każdą perłę łez.

Od przybranych w cudne stroje
Aż po nędzę chat,
Kochaj wszystkich, dziecię moje..
Kochaj cały świat.

ĆW.

Czarne djamenty.

Tu, gdzie dziś las kominów, gdzie tyle fabryk i kopalni, była dawno, bardzo dawno temu wielka puszcza, zdawało się bez końca i początku. A należała ona do księcia, co się nazywał Rotwin. Bogaty to i dumny był pan, ale dla biednych ludzi zły i nieżyczliwy. Do zamku swego nie pozwalał wpuszczać podróżnych, a najmniejsze przewinienie swoich poddanych karał z taką srogością, że niejeden wolałby się pod ziemię schować, niż spotkać się oko w oko z księciem.

Największy jednak gniew wzbudzało w księciu samo wspomnienie o Sławce. Był to kmieć, który posiadał kilka morgów ziemi, całą swoją majętność, w samem środku posiadłości księcia, już w pobliżu zamku. Książe Rotwin nieraz już namawiał Sławca, aby mu sprzedał swój grunt, bo gniewało go to, że w środku jego olbrzymich, ciągnących się na kilka mil dobrach, siedzi sobie w swej chałupie biedny kmieć niezależny i jakby drwi sobie z potęgi i bogactwa księcia, który musi omijać pole Sławca, gdy wyjeżdża z zamku. I nieraz w czasie polowania dziki zwierz, wybiegłszy z puszczy, schronił się na ziemi Sławca, książe nie mógł gonić go bo prawo w kraju tem było nieubłagalne i jednakowe zarówno dla księcia, jak i dla najuboższego nędzarza.

Nie pomogły ani prośby, ani groźby —Sławiec nie chciał swej ziemi sprzedać księciu. Mawiał on, że wpierw mu włosy na dłoni wyrosną, zanim ziemię na której pracowali w pocie czoła jego pradziadowie, która i jego wykarmiła i wychowała, odda w obce ręce.

Ale przecież książę znalazł sposób i na Sławca.

Na niewielkim kawałku ziemi, którą Sławiec uprawiał, nie było ani jednego drzewa. Dookoła rozłożyła się nieprzejrzysta puszcza, w której olbrzymie dęby przeżywały swe długie życie, aby w końcu nietknięte ręką ludzką, zwalić się od starości na ziemię i czynić wysokie zapory dla tych, którzyby chcieli przejść ową puszczę.

Przodkowie księcia Rotwina nie bronili dziadom Sławca brać drzewa z puszczy, bo przecie mieli go poddostatkiem sam Rotwin dawniej nie zwracał na to, uwagi że Sławiec drzewem z jego puszczy palił na kominie. Gdy jednak rozpoczął się zatarg o ziemię, książe zawziął się, postawił straż w puszczy i nie pozwolił Sławcowi wziąć z niej patyczka nawet jednego. Latem, jak latem, pół biedy, bo słońce grzało, a strawę można było raz na dzień przy palącej się słomie zgotować. Ale, gdy nadeszła zima, mróz dokuczał Sławcowi, żonie i jego dzieciom i w końcu biedak spalił całe ogrodzenie, a nawet obórkę, krowinę zaś wprowadził do chaty.

Zemsta księcia Rotwina była wielka, ale miłość ziemi Sławca jeszcze większa. Nie ustąpił.

Często, gdy z zamku spostrzeżono, że z chaty Sławca dym się wydobywa, co dowodziło, że kmieć ognisko rozniecił, wnet książe Rotwin posyła pachołków i pod pozorem, że Sławiec kradzione drzewo pali, pachołkowie gasili ogień, zasypując go latem ziemią — a zimą, że ta ziema zmarznięta, kamieniami, które po drodze z zamku zbierali.

Rozpacz chwytała Sławca i nieraz, słysząc płacz zziębniętych dzieci, myślał już o ustąpieniu ziemi księciu, byle mieć spokój. Ale znowu, gdy wspomniał, że te same dzieci mogą go kiedyś przekląć za pozbycie się ojcowizny, zaciskał zęby i nie dał się przełamać.

Aż, raz, a było to w pierwszych dniach grudnia, mróz był siarczysty, że i oddychać nie było można, szło dwóch podróżnych przez puszczę. Chuchali w ręce, ale to im widać niewiele pomagało. Jeden z nich, od którego jasność wielka biła, a w oczach miał tyle dobroci, że łatwo w nim było poznać samego Pana Jezusa, który często między ludźmi chodzi, jeno go grzeszni nie widzą, odezwał się do drugiego:

— No cóż Piotrze, zimno! Wartoby się gdzie ogrzać! —

Święty Piotr nic nie mówi, jeno bije rękoma o łopatki, a przytupuje, bo strasznie zmarzł. Ale gdy uszli kilka kroków, zobaczyli na wzgórzu zamek księcia Rotwina. Ucieszyli się nasi podróżni, przyspieszyli kroku i niedługo znaleźli się u bramy zamkowej. Zapukali, ale im nie otworzono, jeno z podwórza zamkowego dał się słyszeć głos, aby sobie poszli tam, skąd przyszli.

Zmartwił się tem srodze Pan Jezus, a święty Piotr radził, aby ten zamek w gruzy zamienić, ale wiadomo, że Panu Jezusowi łatwo nagradzać ludzi za dobre uczynki, ale karać jakoś trudniej, bo zawsze wierzy w poprawę największego nawet grzesznika. Westchnął więc tylko i ruszył w dalszą drogę razem ze świętym Piotrem.

Nie mogli jednak nie widzieć chaty Sławca, skierowali więc w tamtą stronę swe kroki. Litość ogarnęła ich serca, gdy przestąpili próg domu kmiecia. Mroźny wiatr hulał w izbie, a Sławiec sam zsiniały od mrozu przygarnął do siebie skostniałe i drżące dzieci i żonę. Niewypowiedziana rozpacz wyzierała z jego oczu.

Jezusowi żal ścisnął serce, ale dopiero zdumiał, gdy Sławiec widząc niespodziewanych gości, chwycił ostatni stołek w chacie, na którym siedział, porąbał i rozpalił ognisko na kominie. Poweselały twarzyczki dzieci, uśmiechnęła się żona, a Sławiec rozchmurzył oblicze, bo wiadomo przecie — Gość w dom — Bóg w dom! — Czem mógł, ugościł Sławiec podróżnych, rozpytywał o przygody w drodze i cieszył się, że jego chata szczęśliwsza była od zamku, gdyż mogła gościć w swoich ubogich ścianach podróżnych, którym dostojność z oczu patrzała.

W czasie miłej pogawędki, gdy Sławiec zapomniał o swych zgryzotach, naraz zapukał ktoś do drzwi. Zbladł kmieć! Skry mu się z oczu posypały. Wiedział on, że to pachołkowie księcia, ujrzawszy dym, przybiegli, aby ogień zgasić.

Wysłannicy księcia, nie mogąc się doczekać na otwarcie drzwi, wysadzili je i wpadłszy do chaty, zabrali się do zasypania ognia czarnemi kamieniami, jak to zwykle czynili. Sławiec chwycił siekierę, chcąc pomścić swoje krzywdy. Cofnęli się pachołkowie, lecz Jezus, powstrzymawszy rękę gospodarza, spojrzał mu w oczy tak łagodnie, że kmieć ochłonął z gniewu. Tymczasem jeden z pachołków odezwał się:

— Sprzedaj ziemię księciu, a będziesz miał spokój. Nie żal ci twych dzieci Sławcu? One cierpią przez twój upór. A książe gotów jest dać ci dużo złota, mógłbyś gdzieindziej więcej kupić ziemi, niż tu jej masz.

Chwilę się tylko wahał Sławiec, potem zacisnął pięście i ze straszliwą błyskawicą w oczach odparł twardo:

— Nie sprzedałem dotąd i nie sprzedam. Moja to ziemia, dziad, pradziad pracował na niej, żywiła ona niejedno pokolenie i nikt ze Sławców nie myślał nawet o sprzedaniu, nie uczynię i ja tego.

W milczeniu wysłańcy księcia wysłuchali mowy Sławca, zasypali ogień czarnemi kamieniami i odeszli, a Sławiec stał oniemały z bólu i gniewu, bo przecie nic nie mógł poradzić przeciw sile, jaką byli pachołkowie księcia, a gdyby im starał się wytłumaczyć, że drzewo, którem palił, było z jego stołka, a nie z lasu księcia, nie uwierzyliby, bo nie chodziło tu przecież o sprawiedliwość, lecz o pognębienie słabszego.

Lecz co to? Sławiec oczom własnym nie wierzy! Z pomiędzy czarnych kamieni wysuwają się czerwone języki płomieni. Kamienie palą się! Zbladł Sławiec i poznał, że stało się coś, czego jego rozum pojąć nie mógł. Gdy spostrzegł wreszcie, że i podróżni z chaty zniknęli bez śladu, zrozumiał, że te palące się kamienie, to nagroda z nieba za nieugiętą miłość rodzinnej ziemi.

Gdy wieść o cudzie doszła do uszu księcia Rotwina, taki go gniew ogarnął, że w ten sam dzień zmarł, bo go krew zalała.

A potomkowie Sławca żyją dotąd i wydobywają z łona ziemi swej czarne djamenty i nie zapominają o tem, że miłość tej ziemi stokrotnie wynagrodzona zostanie.

K. Cwierk.

Sklepy w samochodach.

W celu ułatwienia zaopatrywania w towary członków kooperatywy chociażby najdalej mieszkających, angielskie stowarzyszenia spożywcze urządzają sklepy na wozach. Obecnie przystąpiono do wyrobu samochodów—sklepów. Samochody—sklepy posiadają dogodne i specjalne urządzenia, ułatwiające sprzedaż towarów. Używane są zwłaszcza dla codziennego dostarczania świeżego mięsa.

Wyobraźcie sobie, jak to wygodnie, kiedy taki „sklep" przyjedzie do wsi.

Kieszonkowy aeroplan Forda.

Sławny na całym świecie amerykański „król samochodowy" i miljarder Ford powziął zamiar rozpowszechnienia nietylko w Ameryce, lecz i w Europie aeroplanów, przeznaczonych dla jednej tylko osoby. Aeroplan Forda ma być małych rozmiarów, lekki, składany tak, aby go można przewozić w wagonie lub dorożce. Cenę takiego samolotu Ford oznaczył na 300 dolarów.

Ze Związku Hallerczyków:

Zawiadamia się wszystkich członków i sympatyków Związku Hallerczyków, że sekretarjat Zarządu Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego został przeniesiony na ulicę 3-go Maja Nr. 23 II p. m. 9.

W każdą środę odbywać się będą w tymże lokalu o godz. 7-ej wieczorem posiedzenia Zarządu Chorągwi.

ZARZĄD.

Podziękowanie.

W. P. Janowi Janikowi, b. pracownikowi firmy Urbańczyka w Dąbrowie, którego od roku 1913 nie widziałem na oczy, a który przyszedł w dniu 11-go lutego r. b. i uiścił całkowicie swoją należność, składam tą drogą za pamięć i uczciwość serdeczne podziękowanie.

Sosnowiec, dnia 12 lutego 1925 r.

Henryk Grochowina

1015 Krawiec męski, ul. Modrzejowska 29

WEZWANIE

do rejestracji o ubezpieczeniu wszystkich zakładów pracy bez względu na jakość produkcji i ilości zatrudnionych robotników.

W myśl § 2 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 września 1924 r. Dz. Ust. Nr. 84 poz. 817 i wyjaśnienia Dyrekcji Funduszu Bezrobocia z dnia 9 stycznia 1925 roku Nr. 5455 F. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, uchwałą z dnia lutego 1925 r. wzywa do rejestracji wszystkie niezarejestrowane dotychczas zakłady pracy, znajdujące się na terenie Obwodu Sosnowieckiego, zatrudniające ponad 5-ciu robotników włącznie z małoletnimi terminatorami, uczniami, posługaczami i t. d.

Rejestracji powyższej podlegają nawet takie zakłady, jak: warsztaty ślusarskie, stolarskie, szewskie, kominiarskie, zduńskie i t. p.; piekarnie, masarnie, fabryczki mechaniczne, ręczne drukarnie i t. p., w których w przeważnej części zatrudnieni są małoletni — które to zakłady dotychczas nie ubezpieczyły swych robotników.

Rejestrujące się zakłady obowiązane są:

a) Otrzymać karty rejestracyjne w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia, takowe wypełnić i przesłać do Biura wraz z listami imiennemi robotników, podlegających ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, ze wskazaniem zarobków dziennych.

b) Przysłać wykazy potrąconych wkładek ubezpieczeniowych do Obwodowego Biura F. B. w terminach, przepisanych na zaprowadzonych formularzach.

c) Wpłacić każdomiesięcznie w terminach wskazanych potrącone wkładki ubezpieczeniowe do P. K. O. na rachunek Funduszu Bezrobocia Nr. 9600.

d) Stosować się do rozporządzeń wykonawczych do Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. na wypadek bezrobocia.

Dniem zamknięcia rejestracji jest 28 lutego 1925 r.

Niewykonanie powyższego pociąga za sobą odpowiedzialność karną na mocy art. 34 Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 67 poz. 650).

Wszelkich informacji i wyjaśnień udziela Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16.

Kierownik Biura (—) **Czesław Dłużniewski.** Przewodniczący Zarządu (—) **Jan Janik.**

Obwieszczenie.

Urząd gminy Zagórze podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 26 go lutego 1925 r. o godzinie 10 rano w Zagórzu na kopalni „Staszic", odbędzie się sprzedaż (in plus)

20 żelaznych koleb wązkotorowych

zasekwestrowanych u Knothe i Przedpelskiego na pokrycie zaległych podatków gminnych.

1030 Wójt gminy Bielski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, obiliźniarki, otomany, biurka, stoły rozsuwane, łóżka materace, kredensy, bibljoteki, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17. B-cia Antczak.

Drzewo okrągłe, używane, zdrowe, grubości 15—20 cm., długości 2 do 7 metrów, zdatne na rusztowanie do betonów, ogrodzeń, sprzedam bardzo tanio. Czeladź, ul. Gawronce 37, Waroński. 967-1

Do sprzedania dom, 3 i pół morgi gruntu, martwy i żywy inwentarz, sklep rzeźniczy z warsztatem i mieszkaniem, na dogodnych warunkach Milowice, Bryniczna nr. 1, Józef Pilarski. 1014-3

Sprzedam kawałek łąki w Sosnowcu Wiad. Klimontów Rokicki. 1023-3

Do sprzedania maszyna parowa, lokomotywa na kołach nowa. Szopienice, Stary Dwór Kapusta 1011-2

Okazyjnie do sprzedania rowery damskie i męskie. Sosnowiec, Smolna 14. 1026 3

Kartofle jadalne wyborowe, 1 pud 1 zł. 10 gr., korzec zł. 6 50 gr. Polskie Zrzeszenie Spirytusowe, Sobieskiego 8. 1027

Maszyny do szycia oryginalne dla p.p. krawcowych, krawców, szewców, po cenie konkurencyjnej ze składu fabrycznego po 165—225 zł., centralna bębenkowa do haftu, wykonywa zamówienia i można oglądać wzory. Będzin, ul. Sielecka Nr. 35, J. Wosik, przedstawiciel firmy Ha-ce-wu. 1024

Suknia balowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: sklep W-go Molickiego, Sosnowiec, ul. 3 go Maja. 1025 2

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Mechanik precyzyjny, względnie zegarmistrz, potrzebny jest na stałe. Zgłoszenia z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw składać do administracji dziennika „Iskra" sub. „Mechanik—Zegarmistrz". 966-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda inteligentna panienka przyjmie posadę do jednego lub 2-ga dzieci, w miejscu lub na wyjazd. Sosnowiec, Prosta 2, Zawarczyńska. 975-1

Chłopiec szesnastoletni, zdolny, poszukuje praktyki masarskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 71, m. 4. 1018

Lokale.

8 groszy za wyraz

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia zaraz Oferty do „Iskry" sub „Umeblowany". 972-3

MIESZKANIE z 3—4 pokoi potrzebne; może być na krańcach miasta. Komorne przedwojenne za rok z góry. Oferty w adm. „Iskry" dla „W. M." 1013

Pokój umeblowany dla drugiego pana w śródmieściu do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Sosnowiec, ul. Warszawska 6, stróżka. 992-1

Różne.

8 groszy za wyraz.

CIEKAWE! Przyślij datę urodzenia, znaczek pocztowy i 50 groszy, otrzymasz sekret powodzenia i kalendarz. Adres: Mistrz nauk tajemnych, Warszawa, Bednarska 17. 860 4

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, ogłoszenia, reklamy prasowe, informacje handlowe, księgowanie i t. d. „Styl" biuro redakcyjno informacyjne Zygmunta Graneckiego, Sosnowiec, Sienkiewicza (dawniej Polna) 6, m. 4. 926-5

Zostało zgubione pozwolenie Województwa Kieleckiego na prawo kursowania na drogach publicznych samochodu ciężarowego firmy Sauris w Wiedniu za nr. 1775. Znalazca proszony jest o zwrócenie powyższego do biura Zarządu Zakładów Towarzystwa Warszawskiego, we wsi Niemce, poczta Maczki 666-2

Obiady domowe niedrogo. Tamże stancja dla panienki lub ucznia Sobieskiego 8, oficyna. 969-1

Przyjmuje panienki do nauki szycia Sosnowiec, Pawia nr 7, M Imielowska 1009

Potrzebuję od 3-ch do 4 tysięcy złotych na nr. I hipoteki na dogodnych warunkach. Wiadomość: Zawiercie, masarnia Nikiel. 1010-2

Poszukuję spólnika do dwóch gałęznego dobrze prosperującego interesu, ewentualnie pożyczki hipotecznej Nr. 1, wysokości 10 tysięcy złotych. Wiadomość w kiosku na stacji Kazimierz, powiatu Będzińskiego. 1019-2

Szyby do okien posiada na składzie oraz wykonywa wszelkie roboty, w zakres szklarstwa wchodzące. Polski zakład szklarski Zygmunt Zajdlicz. Będzin, ulica Potockiego Nr. 13. 1029-5

Panią, w czarnej fokowej czapce, w żałobie, jadącą do Sosnowca dnia 10 lutego r. b. między godziną 1 a 2 po południu, pociągiem dęblińskim, w przedziale 2-ej klasy i wracającą z Sosnowca w stronę Dąbrowy, pociągiem 4 m. 15 również 2-ą klasą, o podanie adresu prosi młodzieniec, który wsiadł w Będzinie do tego samego przedziału, siedząc vis a vis, wysiadł w Sosnowcu. Wracając do Będzina, spotkał tą samą panią w przedziale 2 klasy, która zdjęła z siebie palto, wieszając go przy oknie. Adres proszę podać tą samą drogą lub przysłać list do adm. „Iskry" w Sosnowcu, pod „Tadeusz". 1028-3

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Lejbuś Moszkobiut zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 941-1

Budna Marjanna zgubiła książeczkę kasy chorych, wydaną przez Cementownię—Grodziec. 932-1

Unieważnia się zagubiony dowód osobisty, wydany na imię Zofji Cieślik, wieś Sikorka, gm. Rabsztyn, wyd. przez Starostwo w Olkuszu w roku 1923 za Nr. 146 990-2

Skradziono portfel, zawierający dowód osobisty, książkę kasy chorych, dekret urzędniczy, wydane na Jana Górskiego o których zwrot proszę. 993-2

Nowocinowi Józefowi skradziono portfel, zawierający odroczenie wojskowe, wydane przez P K U Sosnowiec. 996-2

Furgał Adam zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 1001-2

Herszel Zylberberg zgubił portfel, zawierający paszport zagraniczny, wyd. przez starostwo Będzin, i weksel wystawiony przez J. Wiśniaka w Łodzi na 195zł., płatny 13/II-25 na zlecenie D. Kon i M. Rajzman, żyrowany przez I. I. Zybelberg i J. Orbach, książkę wojskową, wyd. przez P.K.U Sosnowiec i fotografję. Łaskawy znalazca odda do H. Zylberberg, Sosnowiec, Małachowskiego 20. 1008

Stanisław Oznajder zgubił portfel zawierający książkę wojskową i różne dokumenty. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry". 1007

Urbańczyk Jan zgubił kartę zwolnienia wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 1006-3

Władysławowi Sierce skradziono w rzeźni strzemieszyckiej portfel wraz ze świadectwem przemysłowem, oraz książeczką wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 1020

Staron Wojciech zgubił książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Miechów. 1012-3